WTOREK
|30|12|2025|

DZIENNIK ELBLĄSKI

24 LATA

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

BEZGORSETU
NIERUCHOMOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 199 (21569)

JAK i GDZIE GO PRZYWITAMY?

Fot. Pixabay.com

SPORT

POLSKA 2025: SPORTOWE NAJ \13

TENISOWA BITWA PŁCI \16

ISSN 0137-9127
53
9 770137 912125

Protestowali przeciwko połączeniu szpitali \3

Na Zatorzu chcą lepszego oświetlenia \4

Kobieta na Nowy Rok \8

Ludzie bez guzików \12

eprasa.pl 1b45446362

DRAŻLIWE KWESTIE POZOSTAJĄ NIEROZSTRZYGNIĘTE

Prezydenci USA i Ukrainy Donald Trump i Wołodymyr Zełenski zapewniali po niedzielnej rozmowie na Florydzie, że poczynili postępy w kierunku zakończenia wojny, choć przyznali, że drażliwe kwestie wciąż pozostają nierozstrzygnięte.

Jesteśmy coraz bliżej porozumienia, może nawet bardzo blisko – powiedział amerykański prezydent podczas wspólnej konferencji prasowej z Zełenskim po dwustronnych rozmowach i telekonferencji z europejskimi przywódcami w posiadłości Trumpa w Mar-a-Lago.

Trump ocenił, że uzgodnionych zostało około 95 procent tematów, choć przyznał, że wciąż pozostały „jedna-dwie bardzo drażliwe kwestie", w tym sprawa pozostałych, nieokupowanych terytoriów Ukrainy w Donbasie. Sugerował, że Ukraina powinna oddać nieokupowane terytoria, zanim przejmie je Rosja. – Te ziemie mogą zostać zajęte w ciągu kilku najbliższych miesięcy, dlatego lepiej zawrzeć umowę już teraz – przekonywał.

Trump zapowiedział, że będzie kontynuował rozmowy z Ukrainą przez następne tygodnie. Zełenski oświadczył, że 20-punktowy plan pokojowy jest w 90 procentach uzgodniony, gwarancje bezpieczeństwa USA dla Ukrainy w 100 procentach, zaś europejskie gwarancje prawie w 100 procentach, w tym w 100 procentach w wymiarze militarnym.

– Plan dobrobytu dla Ukrainy jest finalizowany. Omówiliśmy również kolejność następnych działań i zgadzamy się, że gwarancje bezpieczeństwa są kluczowym kamieniem milowym w osiągnięciu trwałego pokoju, a nasze zespoły będą nadal pracować nad wszystkimi aspektami – zapowiedział Zełenski. Ocenił też, że możliwa jest wspólna wizyta europejskich przywódców w Waszyngtonie.

Podczas ponaddwugodzinnego spotkania Trump i Zełenski połączyli się z europejskimi przywódcami, w tym z prezydentem RP Karolem Nawrockim. Pozostałymi uczestnikami byli prezydent Francji Emmanuel Macron, prezydent Finlandii Alexander Stubb, premier Norwegii Jonas Gahr Støre, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, sekretarz generalny NATO Mark Rutte oraz przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Macron zapowiedział w poniedziałek, że na początku stycznia w Paryżu odbędzie się spotkanie koalicji chętnych w sprawie gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy w ramach negocjowanego obecnie porozumienia pokojowego z Rosją. „Kraje wchodzące w skład koalicji chętnych spotkają się na początku stycznia w Paryżu, aby sfinalizować konkretny wkład każdego z nich na rzecz gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy" – napisał w portalu X.

Przed spotkaniem z Zełenskim Trump przeprowadził telefoniczną rozmowę z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem. Był to już drugi kolejny przypadek, kiedy Trump rozmawiał z Putinem tuż przed spotkaniem z Zełenskim. Wynikiem poprzedniej takiej rozmowy, przeprowadzonej przed wizytą ukraińskiego prezydenta w Białym Domu, było odejście Trumpa od pomysłu przekazania Ukrainie pocisków Tomahawk.

Niedzielną wymianę zdań z Putinem prezydent USA określił jako „dobrą i bardzo produktywną", choć nie ujawnił żadnych szczegółów. Przekazał je za to doradca Putina ds. polityki zagranicznej Jurij Uszakow, który poinformował, że rozmowa trwała godzinę i 15 minut i odbyła się z inicjatywy Trumpa.

PAP/RED.

CZAS PRZYWITAĆ NOWY ROK!

Mieszkańcy Warmii i Mazur szykują się do powitania 2026 roku. Wielu z nich będzie miało okazję zrobić to na publicznych imprezach.

To już ostatnie chwile starego, 2025 roku. Nadchodzi czas, by powitać nowy rok. Mieszkańcy Warmii i Mazur zrobią to na różne sposoby. Ci, którzy nie lubią domowych imprez, balów lub nie mają jeszcze pomysłu, będą mogli to zrobić podczas publicznych wydarzeń przygotowanych przez samorządy z regionu.

Po latach miejski sylwester powraca do Olsztyna. – W naszym przypadku zapraszamy na Potańcówkę Sylwestrową – mówi Karol Grosz z ratuszowego biura prasowego. – Zabawa rozpocznie się o godzinie 21 i potrwa do godziny 1. Wspólnie przywitamy Nowy Rok w rytmie największych hitów muzyki popularnej – dla młodszych i starszych. Zagramy po polsku i zagranicznie, od Mietka Fogga po k-pop. O świetną atmosferę zadbają wodzirej i DJ, którzy poprowadzą muzyczną noc ze sceny na Targu Rybnym. Całość dopełnią dekoracje i iluminacje świetlne, wprowadzające w klimat noworocznej zabawy.

CZTERY TYSIĄCE ŁADUNKÓW CICHEJ PIROTECHNIKI

Będzie się działo także w Elblągu.

„Zapraszamy was na bulwar Zygmunta Augusta, aby wspólnie powitać nowy rok 2026 podczas jednego z największych pokazów sylwestrowych w Polsce" – podkreślają władze Elbląga.

Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 22. Wieczór upłynie pod znakiem tanecznych brzmień oraz spektakularnego widowiska multimedialnego. O oprawę muzyczną zadbają DJ Funky Flex oraz DJ Matt Bukovski, którzy poprowadzą uczestników przez noc pełną rytmu i dobrej zabawy. „Kulminacyjnym momentem wydarzenia będzie noworoczne show multimedialne o północy, poprzedzone noworocznymi życzeniami prezydenta Elbląga Michała Missana. Tegoroczne powitanie Nowego Roku zapowiada się niezwykle efektownie – przygotowano 4000 ładunków cichej pirotechniki, ponad 100 laserów oraz liczne efekty specjalne, tworząc jeden z największych pokazów sylwestrowych w Polsce" – informuje elbląski magistrat.

W NOWY ROK Z ŁYDKĄ GRUBASA

Po kilku latach impreza sylwestrowa wraca do Ełku. Rozpocznie się o godzinie 23 na placu Jana Pawła II. Podobnie jak w innych miastach Nowy Rok powitany zostanie bez fajerwerków. Bezhukowe race wystrzelone zostaną za to w Ostródzie. Tegoroczny sylwester odbędzie się na targowisku miejskim przy ulicy Pionierskiej. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Łydka Grubasa – grupa znana z energicznego brzmienia.

DIDŻEJ OSTRY I GRACJAN KALANDYK

„O północy złożymy wspólne życzenia, a po nich zaplanowaliśmy pokaz cichych fajerwerków – radosny, a jednocześnie przyjazny dzieciom, seniorom i zwierzętom. Wspólnie wkroczmy w 2026 rok!" – zwraca się do mieszkańców Tomasz Sielicki, burmistrz Braniewa.

W Braniewie miejski sylwester odbędzie się w amfiteatrze im. Henryka Mrozińskiego. Start o godzinie 22. O oprawę muzyczną zadbają DJ Ostry oraz Gracjan Kalandyk. O północy uczestnicy złożą sobie noworoczne życzenia, po których zaplanowano pokaz cichych fajerwerków. Po północy muzyka i taneczna zabawa.

POTAŃCZĄ W KĘTRZYNIE I NIDZICY

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7B 10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY Maciej Matera zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY Agnieszka Weder-Grygielewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO Michał Podolak, Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA Michał Podolak wydawca@gazetaolsztynska.pl; Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7B tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl tel. 502 499 531

DRUK Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o. Olsztyn, ul. Tracka 7B tel. 502 499 539

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 1b45446362

Taneczną zabawę sylwestrową szykują dla swoich mieszkańców także władze Kętrzyna. Jej początek to godzina 22 na placu Piłsudskiego. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Dejw.

Mieszkańcy Nidzicy i okolic będą mogli wspólnie powitać Nowy Rok podczas plenerowego sylwestra przed nidzickim ratuszem. Impreza rozpocznie się o godzinie 22 i potrwa do godziny 2 w nocy. „W programie przewidziano zabawę taneczną przy muzyce serwowanej przez DJ-a Radoslava. O północy zaplanowano pokaz fajerwerków, a uczestnicy wydarzenia usłyszą również noworoczne życzenia od burmistrza miasta" – zapowiada nidzicki ratusz.

PIERWSZEGO TEŻ MOŻNA

Z organizacji sylwestrowego powitania Nowego Roku zrezygnowały władze Lidzbarka Warmińskiego oraz Olecka. W tym ostatnim przypadku 2026 rok zostanie powitany 1 stycznia. „Dzięki Waszym głosom w ankiecie wyraziliście chęć utrzymania tradycji przywitania Nowego Roku na placu Wolności, wybraliście również pokaz fajerwerków, które rozświetlą niebo w ten wieczór. Czekają nas niezapomniane chwile pełne muzyki, radości i sztucznych ogni" – czytamy na stronie internetowej Urzędu Miasta w Olecku.

Miejsce wydarzenia to plac Wolności, początek o godzinie 16. **GS**

PROTESTOWALI PRZECIWKO POŁĄCZENIU SZPITALI

Zdaniem związkowców planowane połączenie Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego z uniwersytecką placówką i miejskim szpitalem w Olsztynie „stanowi realne zagrożenie dla bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców regionu warmińsko-mazurskiego".

W tej sprawie związkowcy, m.in. z regionalnych struktur Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, zorganizowali pikietę pod Urzędem Marszałkowskim w Olsztynie. Wybór miejsca nie był przypadkowy.To właśnie przedstawiciele Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie, placówki prowadzonej przez samorząd województwa, najbardziej obawiają się planowanej konsolidacji szpitali. – Celem pikiety jest zdecydowany sprzeciw wobec planowanej konsolidacji Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie, która w ocenie lokalnego społeczeństwa stanowi realne zagrożenie dla bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców regionu warmińsko-mazurskiego – przekazała zgromadzonym jedna z liderek protestu.

Swój sprzeciw wyraziła również przedstawicielka regionalnych struktur Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. – Decyzja pana marszałka jest krytycznie oceniana przez zarząd regionu warmińsko-mazurskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. Ta decyzja niesie ogromne ryzyko zagrożenia bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców całego województwa warmińsko-mazurskiego. To ryzyko zagrożenia dla pracowników, ryzyko zwolnień grupowych, które nas czekają – przekonywała.

Część protestujących przyniosła tablice z napisami „Konsolidacja szpitali = zagrożenie bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli" i „Łapy precz od Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie".

Do protestu odniósł się Marcin Kuchciński, marszałek województwa. – Celem prowadzonych działań nie jest likwidacja Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie ani osłabienie jego roli czy też tym bardziej pogorszenie bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców Warmii i Mazur – zaznaczył. – Naszym obowiązkiem jako organu prowadzącego WSS w Olsztynie jest zapewnienie pacjentom stabilnego, bezpiecznego i nowoczesnego systemu opieki zdrowotnej.

Fot. Zbigniew Woźniak

Dodał, że koncepcja utworzenia placówki medycznej „ma jeden zasadniczy powód: stworzenie realnych podstaw do pozyskania finansowych środków z budżetu państwa, przeznaczonych na rozwój infrastruktury, nowoczesny sprzęt oraz wzmocnienie kadr medycznych w województwie warmińsko-mazurskim". – Stanowczo podkreślam: w żadnym z analizowanych wariantów Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Olsztynie nie przestaje istnieć, nie traci swojego potencjału ani znaczenia. Przeciwnie, jako największy wysokospecjalistyczny szpital w regionie pozostaje kluczowym filarem systemu ochrony zdrowia i współtwórcą przyszłego modelu opieki zdrowotnej – stwierdził marszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

Jego zdaniem powołany zespół roboczy przeprowadzi szczegółową diagnozę sytuacji wszystkich trzech szpitali, analizując dane demograficzne, zasoby kadrowe, bazę sprzętową oraz zakres realizowanych świadczeń. – Na tym etapie nie zapadły decyzje. Proces ten jest wieloletni i wieloetapowy, a wszelkie rozstrzygnięcia będą poprzedzone rzetelnymi analizami – podkreślił marszałek Kuchciński.

Przypomnijmy, że w Olsztynie ma powstać nowy, wysokospecjalistyczny szpital kliniczny. To efekt planowanej konsolidacji trzech placówek medycznych w Olsztynie: Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego i Miejskiego Szpitala Zespolonego. W tej sprawie w lipcu 2025 roku zainteresowane strony podpisały list intencyjny. **GS**

LEKARZE NIE ZOSTAWILI ZŁUDZEŃ

Nasz synek Mikołaj jest pogodnym, ciekawym świata chłopcem. Od samego początku wiedzieliśmy jednak, że coś jest nie tak: ciągłe infekcje, problemy z odpornością, zapalenia uszu, kłopoty ze wzrokiem. Lekarze szukali przyczyny, robiono badania, także genetyczne… wszystko długo wychodziło w normie" – opisują Katarzyna i Jarosław, rodzice dziecka.

Złamanie nogi przez chłopca spowodowało, że diagnostykę przeprowadzono pod innym kątem. „Badania ukierunkowane na choroby kości pokazały prawdę, której nikt z nas nie był gotowy usłyszeć. Osteopetroza – bardzo rzadka, ciężka choroba genetyczna. Nagle wszystkie elementy zaczęły do siebie pasować" – przyznają. „Dziś wiemy, że choroba już wyrządziła szkody: doszło

do uszkodzenia nerwów wzrokowych. Lekarze nie zostawili nam złudzeń: jedyną szansą, by zatrzymać chorobę i uratować wzrok naszego synka, jest przeszczep szpiku kostnego. Inaczej zmiany mogą stać się nieodwracalne".

W styczniu Mikołaja czeka przeszczep szpiku we wrocławskim szpitalu. „To wszystko przerasta nasze możliwości finansowe. Dlatego dziś, z ogromną pokorą, prosimy o pomoc" – piszą rodzice Mikołaja.

Zorganizowana została zbiórka na stronie www.siepomaga.pl/mikus-rudnicki. Rodzina Mikołaja od lat związana jest z siatkówką.

Osteopetroza – mutacja w genie CLCN7. Powoduje obniżenie ostrości wzroku, oczopląs, niedrożność dróg łzowych i atrofię nerwów wzrokowych. **GS**

eprasa.pl 1b45446362

BARDOTKA ODESZŁA...

To kolejny smutny dzień dla wszystkich wielbicieli kina, ale także osób zaangażowanych w walkę o prawa zwierząt. To kolejny smutny dzień dla kobiet, bo to właśnie dzięki niej zyskałyśmy silny głos wsparcia, nie tylko na srebrnym ekranie. W niedzielę, 28 grudnia, zmarła Brigitte Bardot.

Słynne B.B.

Te inicjały świat poznał — i pokochał — już w latach 50 ubiegłego wieku. Brigitte w krótkim czasie stała się nie tylko aktorką, piosenkarką i modelką, ale i światową ikoną rewolucji kobiet, w tym także rewolucji seksualnej. Ale trochę szybko przyszło, szybko poszło. Bo po raptem dwóch dekadach zawrotnej kariery, nie tylko filmowej, porzuciła blask fleszy, by stać się zagorzałą aktywistką na rzecz praw zwierząt.

Do kina przez balet

Urodziła się 28 września 1934 roku w bardzo zamożnej paryskiej rodzinie jako Brigitte Anne-Marie Bardot. W dzieciństwie była aspirującą baletnicą — aż do chwili, gdy przyjaciel rodziny odkrył jej talent aktorski i doprowadził do publikacji jej zdjęcia na okładce magazynu „Elle". Miała wtedy 14 lat...! Tak stała się aktorką, a międzynarodową sławę przyniósł jej film z 1956 roku „I Bóg stworzył kobietę", wyreżyserowany przez jej pierwszego męża, Rogera Vadima. To w tym obrazie Brigitte Bardot zredefiniowała kobiecość na ekranie, łącząc „naburmuszoną" niewinność z nieskrępowaną zmysłowością. Jej bohaterka, Juliette, to wolna duchem nastolatka z Saint-Tropez, której „bezkompromisowy apetyt cielesny" i sceny tańca nago na stołach wywołały międzynarodowe skandale. Charakterystyczny wygląd i publiczna osobowość w jednej chwili stworzyły z niej pionierkę rewolucji seksualnej.

Jak później opisała ją Simone de Beauvoir, przedstawienie w filmie wyzwolonej, hedonistycznej młodej kobiety uczyniło z niej uosobienie nowoczesnej kobiecości i „lokomotywę historii kobiet".

I taki smaczek: film okazał się klapą we Francji. To dopiero premiera w USA uczyniła z niej międzynarodową gwiazdę. Prowokujący amerykański slogan brzmiał: „Ale diabeł wymyślił Brigitte Bardot".

Ostatecznie w ciągu dwóch intensywnych dekad, w latach 50 i 60, Brigitte Bardot zagrała w 47 filmach, m.in. w „Pogardzie" Jeana-Luca Godarda (1963) i „Viva Maria!" Louisa Malle'a (1965), za który otrzymała nominację do nagrody BAFTA. Odniosła również sukces jako piosenkarka, nagrywając ponad 60 piosenek — współpracowała m.in. z Serge'em Gainsbourgiem.

Symbol wyzwolenia

W konserwatywnej, powojennej Francji bohaterki Bardot były seksualnie wyzwolone i prowadziły hedonistyczny styl życia, który podważał patriarchalne i katolickie normy. Ona sama w przeciwieństwie do innych gwiazd często pojawiała się boso lub z fałszywie rozczochranymi włosami, emanując poczuciem naturalności i autentyczności, które jak na lata 50 wydawało się bardzo rewolucyjne. W 1969 roku jej wizerunek był już tak nierozerwalnie związany z francuską tożsamością, że stała się pierwszą modelką pozującą do wizerunku Marianne, godła narodowego Republiki Francuskiej.

Wczesna emerytura

Jednak w 1973 roku, w wieku zaledwie 39 lat, Bardot wycofała się z branży filmowej, twierdząc, że „ma dość bycia piękną każdego dnia". Jak mówiła, sława i status symbolu seksu zaczęły ją dusić. Pomimo współpracy z uznanymi reżyserami, choćby z Jeanem-Lukiem Godardem, Bardot często frustrowała się, bo ci obsadzali ją głównie w roli hedonistycznego symbolu seksu, zamiast dać jej szansę na prawdziwe aktorstwo. Stąd je publiczne narzekania: „Przeważnie musiałam się rozbierać". Miała też dość polowań, jakie urządzali na nią paparazzi — do tego stopnia, że kiedyś nie mogła wyjść z mieszkania, gdy nadszedł czas porodu dziecka.

A może to był trochę lęk przed upadkiem, bo Brigitte chciała wyjść elegancko, zanim stanie się byłą gwiazdą...? Jej ostatni filmowy występ miał miejsce w komedii z 1973 roku „Pouczająca i radosna historia Colinot".

Resztę życia poświęciła ochronie zwierząt, zakładając w 1986 roku Fundację Brigitte Bardot. Oświadczyła wtedy: „Oddałam mężczyznom swoją urodę i młodość. Zamierzam oddać swoją mądrość i doświadczenie zwierzętom". Jej działalność obejmowała głośne kampanie przeciw handlowi futrami, walkom byków i polowaniom na foki. Nie da się ukryć, że te późniejsze lata życia Bardot naznaczone były też kontrowersjami ze względu na jej poglądy polityczne. Kilkakrotnie karano ją grzywną za podżeganie do nienawiści rasowej po wygłoszeniu obraźliwych komentarzy na temat imigracji i islamu we Francji.

Dla kobiet

Do dziś Brigitte Bardot uważana jest za kluczową postać, jeśli chodzi o kobiety, bo to ona rzuciła wyzwanie tradycyjnym rolom płciowym z lat 50 i stała się główną twarzą emancypacji kobiet i rewolucji seksualnej. Jeszcze zanim w latach 60 rozpowszechniły się ruchy feministyczne, Bardot kreowała postacie niezależne seksualnie i bezkompromisowe w kwestii swoich pragnień. W jej filmach kobiety wyrażały pożądanie na równi z mężczyznami, przełamując tabu, że u kobiet seks powinien wiązać się z poczuciem winy.

Stworzyła też nowy archetyp, zrywając z konwencjonalnymi rolami, przedstawiający postacie autonomiczne, zmysłowe i niezależne. W „I Bóg stworzył kobietę" rola Juliette była przełomowa, ponieważ była to postać bezkompromisowo seksualna, a jednocześnie głęboko emocjonalna. Reżyser Roger Vadim zauważył: „nie gra. Ona istnieje". Jej styl gry charakteryzował się surową autentycznością i spontaniczną obecnością fizyczną, często łącząc baletowe wykształcenie z ruchami na ekranie, tak by jej role wydawały się dynamiczne i żywe. Ten jej naturalistyczny styl

BARDOTKA

Brigitte Bardot zrewolucjonizowała nawet sposób projektowania i noszenia biustonoszy, przekształcając je z funkcjonalnej bielizny w widoczny element ubioru. To do dziś znany i często noszony rodzaj biustonosza z głębokim, poziomym wycięciem u góry, który odsłania górną część piersi. Zaprojektowany został do noszenia z jej charakterystycznymi bluzkami z odkrytymi ramionami i szerokim dekoltem, ma szerokie, odpinane ramiączka i silikonowe paski zapewniające stabilność nawet bez ramiączek. Oficjalna marka bielizny Brigitte Bardot nadal oferuje kolekcje inspirowane jej estetyką francuskiego retro z lat 50 i 70 XX wieku. Kolekcje te często charakteryzują się wzorami w kratkę gingham, delikatną koronką i bardotkami, które wciąż definiują jej trwały wkład w modę.

eprasa.pl 1b45446362

gry i umiejętność przekazywania złożonych emocji pomogły stworzyć nowy język filmowy, który wpłynął na rozwój francuskiego kina nowej fali.

To Bardot pomogła obalić sztywne i burżuazyjne standardy piękna lat 50. Popularyzowała rozczochrany glamour: potargane włosy, bose stopy i minimalny wysiłek. Styl zachęcał kobiety do odejścia od nadmiernie ustrukturyzowanej, sztucznej estetyki. Nie podporządkowywała się społecznym oczekiwaniom wobec kobiet, aby były perfekcyjne, m.in. nie decydując się na operacje plastycznych w późniejszym wieku i zachęcając do akceptacji naturalnego starzenia się.

Jej wyzwolona osobowość wywarła duży wpływ na pokolenia aktorek i ikon mody: Jane Fonda i Julie Christie naśladowały jej styl, a Elle Fanning i Monica Bellucci wymieniają ją jako główną inspirację.

A poza tym, w przeciwieństwie do wielu innych, Bardot zachowała kontrolę nad swoją karierą, opierając się Hollywood, który nieraz próbował ją wciągnąć w tryby amerykańskiego przemysłu filmowego. Jej decyzja o przejściu na emeryturę u szczytu sławy, by zostać aktywistką, pokazała, że kobieta może kontrolować swój wizerunek i ścieżkę życiową.

Ostatnie lata spędziła w względnym odosobnieniu w swojej posiadłości w Saint-Tropez ze swoim czwartym mężem, Bernardem d'Ormale. Zmarła 28 grudnia 2025 roku w wieku 91 lat, pozostawiając po sobie spuściznę, która na zawsze zmieniła oblicze kobiet w filmie. Emmanuel Macron oddał jej hołd jako „legendzie stulecia", która „uosabiała życie pełne wolności".

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

Korzystałam z materiałów na stronach BBC, The Conversation oraz z Encyclopædia Britannica. Dedykuję Mamie, dzięki której wiedzę o Bardot zyskałam już we wczesnym dzieciństwie — i to nie tylko z powodu jej aktorskich dokonań...!

KOLĘDA, KTÓRA NIESIE POMOC

W Tereszewie ruszyła akcja, w której pielęgnowanie świątecznej tradycji jest jednocześnie realnym wsparciem. „Kolędowanie dla Karoliny" potrwa do 6 stycznia 2026 roku. Młodzież i dzieci z parafii pw. Świętego Antoniego Padewskiego, pod opieką rodziców, odwiedzają domy z kolędą, zbierając środki na leczenie i rehabilitację Karoliny Maron.

Karolina Maron mieszka w Tomaszewie (gmina Kurzętnik), ma 19 lat i jeszcze niedawno żyła normalnie: uczyła się gotować, spotykała z bliskimi, jeździła na mecze siatkówki, kibicując chłopakowi. Wszystko zmienił wypadek drogowy. Dziś Karolina jest w trakcie hospitalizacji na oddziale intensywnej terapii, a jej bliscy mówią o bardzo poważnych obrażeniach kręgosłupa, skomplikowanych operacjach i wszczepionych implantach. Obrzęk ma utrudniać lekarzom jednoznaczną ocenę, na ile Karolinie uda się odzyskać sprawność. Rodzina pisze wprost o długiej, kosztownej drodze: miesiącach leczenia, intensywnej rehabilitacji, specjalistycznych terapiach i dojazdach do ośrodków. Została uruchomiona zbiórka na leczenie i rehabilitację z możliwością wsparcia także poprzez SMS i przekazanie 1,5% podatku. Ale poza zbiórką dzieją się cuda.

Fot. parafia w Tereszewie

„Kolędowanie dla Karoliny" w parafii Tereszewo już trwa. To piękne dzieło dzieci i rodziców oraz wielka radość, że parafianie otwierają nie tylko drzwi domów, ale i serca. Akcja ma jasny cel: wesprzeć leczenie i rehabilitację Karoliny, a w praktyce oznacza to kolędę w domach na terenie parafii w wyznaczonym terminie świąteczno-noworocznym. W „Kolędowaniu dla Karoliny" jest coś, co trudno opisać suchymi zdaniami, a jednocześnie nie potrzeba wielkich słów, by zrozumieć sens. Dzieci i młodzież, które chodzą z kolędą, niosą ludziom to, co w Bożym Narodzeniu najważniejsze: obecność, życzliwość i nadzieję. A równolegle robią coś bardzo konkretnego: pomagają w zbiórce pieniędzy na leczenie, czyli przekładają tradycję na działanie.

W tej historii szczególnie wybrzmiewa rola rodziców i całej wspólnoty. Skoro najmłodsi potrafią tak mądrze pomagać, to znaczy, że mają wpojone wartości, które nie kończą się na słowach. I że nawet niewielka parafia potrafi dać przykład większy, niż wynikałoby to z jej rozmiaru.

„Kolędowanie" wpisuje się w szerszą falę lokalnego wsparcia dla Karoliny. Równolegle odbywają się m.in. licytacje, z których wpłaty zasilają zbiórkę, a w sieci pojawiają się kolejne inicjatywy i zachęty do dorzucenia swojej cegiełki. To ważne, bo przy długiej rehabilitacji najbardziej liczy się nie jednorazowy zryw, tylko stałe podtrzymywanie.

Zbiórka dla Karoliny jest prowadzona w portalu Siepomaga, a jej celem są leczenie i rehabilitacja. Rodzina podkreśla, że każda wpłata jest nie tylko finansowym wsparciem, ale też sygnałem, że w tej walce nie są sami. Tereszewo dokłada do tego jeszcze jedną rzecz: świąteczną obecność. I właśnie dlatego ta inicjatywa zostaje w pamięci.

ALINA LASKOWSKA

NA ZATORZU CHCĄ LEPSZEGO OŚWIETLENIA

Mieszkańcy bloków przy ulicy Zamenhofa skarżą się na kiepskie oświetlenie uliczne. Wniosek w tej sprawie trafił do ratusza.

Ulica Zamenhofa to długi ciąg łączący ulicę Reymonta z ulicą Poprzeczną. Łącznie to kilkadziesiąt bloków. Ich lokatorzy skarżą się na kiepskie oświetlenie uliczne. – Wieczorem panuje u nas półmrok – mówi jedna z mieszkanek bloku przy ulicy Zamenhofa 3. – To powoduje, że boimy się o swoje bezpieczeństwo.

Sprawą zainteresowała się Edyta Markowicz, radna z Zatorza. Po sygnałach od mieszkańców w ratuszu złożyła wniosek dotyczący poprawy ulicznego oświetlenia. Jej zdaniem wiele latarni w ogóle nie świeci, co sprawia, że na dużym odcinku ulic jest ciemno. „Dodatkowo światło emitowane z działających lamp jest przytłumione i żółte, co jeszcze bardziej ogranicza widoczność kierowcom, ale przede wszystkim zagrożone jest bezpieczeństwo chodzących tamtędy mieszkańców, szczególnie dzieci i młodzieży" – twierdzi radna Markowicz, która dodaje, że „poprawa oświetlenia powinna stać się priorytetem ze względu na niesprzyjającą porę roku i szybkie ściemnianie się". „Istotne jest także rozważenie zmiany oświetlenia na jaśniejsze i bardziej białe, które daje lepszą widoczność i poprawia bezpieczeństwo przemieszczających się tamtędy mieszkańców" – zaznacza radna.

Czy jest szansa na poprawę sytuacji? Władze Olsztyna informują, że w połowie grudnia został wykonany przegląd oświetlenia ulicy Zamenhofa. Ratusz przekonuje, że uliczne lampy zapewniają dobrą widoczność. Natomiast częściowy brak oświetlenia mógł wynikać z faktu, że w grudniu usuwano awarię kabla energetycznego, co mogło powodować przerwy w działaniu lamp. – Widoczność może być częściowo ograniczona przez rosnące tam drzewa, które w niektórych miejscach powodują zasłonięcie światła – twierdzi Robert Szewczyk, prezydent Olsztyna.

Mimo tego zapowiada podjęcie działań. – Oświetlenie funkcjonujące przy ulicy Zamenhofa spełnia obowiązujące normy natężenia oświetlenia. Niemniej jednak Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie w latach 2026-29 planuje przeprowadzić modernizację oświetlenia polegającą na wymianie opraw na oprawy w technologii LED – przekazuje prezydent Szewczyk.

GS

KONDOLENCJE

Panu
Piotrowi Stanilewiczowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Brata
składają Zarząd oraz Pracownicy
MPEC Sp. z o.o. w Olsztynie

144825opb1-a-M

eprasa.pl 1b45446362

W ZABAWIE TKWI MOC ODKRYWANIA ŚWIATA

Czas, bliskość i uważność – tego najbardziej potrzebują dziś dzieci, a nie kolejnej aplikacji edukacyjnej. Pochodząca z Kozłowa w powiecie nidzickim Patrycja Maron w swojej książce „Moc odkrywania i rytuałów codzienności" przekonuje, że to w prostych działaniach, wspólnych porankach i zabawach sensorycznych rodzi się ciekawość świata i emocjonalna więź z dzieckiem.

— O czym jest Pani książka?

— Moja książka to poradnik dla wszystkich, którzy lubią spędzać kreatywnie czas z dziećmi – dla nauczycieli, pedagogów i rodziców. „Moc odkrywania i rytuałów codzienności" pokazuje, jak przez proste zabawy sensoryczne, eksperymentalne czy poranne rytuały budować z dziećmi relację, rozwijać ich wyobraźnię i wspierać emocjonalnie. Chciałam, żeby była to książka, która inspiruje dorosłych do wspólnego działania i pokazuje, że w codziennych, małych rzeczach można odnaleźć ogromną wartość.

— Co było impulsem do napisania książki?

— Impulsem była moja codzienna praca z dziećmi i obserwacja, jak wiele radości daje im odkrywanie świata w prosty, naturalny sposób. Chciałam zebrać te pomysły i doświadczenia w jedno miejsce, by mogły inspirować innych. Dużą motywacją była też moja córka – dzięki niej patrzę na świat dziecka z jeszcze większą wrażliwością.

— Jakie przesłanie chciała Pani przekazać czytelnikom swoją publikacją?

— Chciałam pokazać dorosłym, że dziecko najwięcej uczy się poprzez zabawę, doświadczanie i kontakt z drugim człowiekiem. Nie potrzebujemy drogich zabawek – wystarczy czas, uwaga i trochę wyobraźni. Zależało mi, by nauczyciele i rodzice zrozumieli, że rozwój dziecka to nie tylko teoria, ale codzienne doświadczenia, które wspierają wszystkie najważniejsze obszary rozwoju – emocjonalny, społeczny, poznawczy, językowy, ruchowy i kreatywny. Poprzez zabawę dziecko uczy się regulować emocje, rozwija empatię, współpracę i komunikację, ćwiczy logiczne myślenie, koncentrację, a także motorykę małą i dużą. W naturalny sposób kształtuje też swoją samodzielność, pewność siebie i poczucie sprawczości. Chciałabym, aby dorośli zrozumieli, że właśnie w zabawie kryje się największy potencjał rozwojowy dziecka – to w niej rodzi się ciekawość świata, motywacja do nauki i radość odkrywania.

— Z jakich doświadczeń zawodowych najczęściej Pani czerpała podczas pisania?

— Najwięcej inspiracji czerpałam z codziennej pracy z dziećmi w żłobku i przedszkolu z ich spontaniczności, emocji, ciekawości świata i sposobu, w jaki uczą się przez doświadczenie. Obserwuję, jak rozwija się ich ciało, umysł i emocje, jak reagują na różne bodźce i jak ogromne znaczenie ma dla nich poczucie bezpieczeństwa. Duży wpływ miała też nauka w niemieckiej szkole, w której obecnie się doszkalam. Zauważyłam, że system edukacji tutaj bardzo różni się od naszego – większy nacisk kładzie się na praktykę, doświadczenie i obserwację dziecka, a dopiero potem na teorię. To podejście pokazało mi, jak ważne jest uczenie się poprzez działanie i że wiedza teoretyczna ma prawdziwą wartość dopiero wtedy, gdy potrafimy ją zastosować w praktyce. Dzięki temu mogłam połączyć swoje doświadczenie pedagogiczne z polskiego systemu z nową perspektywą niemiecką. Ta różnica między teorią a praktyką, między nauką z książki a nauką z życia, bardzo mnie zainspirowała i miała duży wpływ na powstanie mojej książki.

Fot. Patrycja Maron

— Jak zmieniły się dzieci i ich potrzeby wychowawcze w ostatnich latach?

— Widzę, że dzieci są dziś bardziej wrażliwe, często przestymulowane przez technologię, a jednocześnie bardzo spragnione prawdziwego kontaktu, bliskości i rozmowy. Potrzebują spokoju, ruchu, natury i prostych działań, które pozwalają im rozwijać się w zgodzie z samym sobą. Jednocześnie wiem, że nie jest to łatwe także dla nas, dorosłych. Sama nie jestem perfekcyjnym rodzicem – pomimo świadomości, jakie konsekwencje może mieć zbyt częsty kontakt dziecka z technologią, czasem też po nią sięgam. Pracuję na pełen etat, uczę się w dwóch szkołach jednocześnie i do tego dochodzą obowiązki domowe. Czasem po prostu jestem zmęczona, więc włączę Sophi bajkę, żeby na chwilę odpocząć. I myślę, że to zupełnie normalne – każdy rodzic potrzebuje oddechu. To doświadczenie pokazało mi, że z wyzwaniami mierzą się nie tylko dzieci, ale i my, dorośli. Dlatego tak ważne jest, byśmy mieli pomysły na wspólne, kreatywne spędzanie czasu – nawet jeśli to tylko kilkanaście minut dziennie. Być może moja książka w pewnym stopniu pomoże i zainspiruje dorosłych, którzy czasem nie mają czasu lub czują, że brakuje im pomysłów, by wspólnie z dziećmi tworzyć, odkrywać i po prostu być razem.

Patrycja Maron ma 33 lata i pochodzi z Kozłowa w powiecie nidzickim. Od kilku lat mieszka w Niemczech, gdzie pracuję w żłobku i przedszkolu jako pedagog zdrowotny i nauczyciel przedszkolny. Prywatnie mama czteroletniej Sophii. W wolnym czasie tworzy razem z córką prace plastyczne. Lubi też pisać – od poradników po wiersze i książki dla dzieci. W przeszłości zajmowała się sportem, jednak z powodów zdrowotnych sport zszedł na drugi plan, a jego miejsce zajęła twórczość i rozwijanie przestrzeni kreatywnej. Dziś to właśnie tworzenie, praca z dziećmi i dzielenie się wiedzą dają jej największą radość i spełnienie. Właśnie wydała książkę „Moc odkrywania i rytuałów codzienności" jest to jednocześnie pierwsza książka z czterotomowej serii. Na Instagramie @mocodkrywania razem z córką dzieli się pomysłami na kreatywne spędzanie wolnego czasu z dziećmi.

— Co dziś najbardziej niepokoi Panią w podejściu dorosłych do wychowania i edukacji najmłodszych?

— Najbardziej martwi mnie pośpiech i brak czasu – zarówno u rodziców, jak i nauczycieli. Żyjemy dziś bardzo szybko, w ciągłym biegu, między pracą, obowiązkami a nauką. W tym wszystkim łatwo zapomnieć, że dziecko potrzebuje przede wszystkim przestrzeni na odkrywanie, popełnianie błędów i rozwijanie się we własnym tempie. Zauważam też, że wielu nauczycieli jest po prostu przemęczonych. Często brakuje im wsparcia, motywacji albo czasu, by rozwijać w sobie kreatywność. I to nie dlatego, że im się nie chce – ale dlatego, że system i tempo pracy często nie dają na to przestrzeni. A przecież kreatywność nauczyciela to ogromna wartość – inspiruje dzieci, pobudza ich wyobraźnię i pokazuje, że nauka może być przygodą. Dlatego tak ważne jest, byśmy my, dorośli, zarówno w domu, jak i w przedszkolu, pamiętali o emocjach, relacjach i wspólnych chwilach, które budują poczucie bezpieczeństwa dziecka i jego naturalną chęć do nauki.

— Jak w praktyce wygląda rola pedagoga zdrowotnego i w jaki sposób może on wspierać rozwój dziecka?

— Pedagog zdrowotny wspiera rozwój dziecka w sposób holistyczny – dba o równowagę emocjonalną, fizyczną i społeczną. Obserwuje, jak dziecko reaguje na różne sytuacje, wspiera jego zdrowe nawyki, rozwój ruchowy i emocjonalny, a także buduje środowisko, w którym dziecko czuje się bezpieczne, akceptowane i zauważone. Ale to wszystko nie musi być czysta teoria. Pedagog może sprawić, że zajęcia staną się czymś wyjątkowym – pełnym radości, odkrywania i działania. Zamiast mówić dzieciom, które produkty są zdrowe, można razem stworzyć projekt: dzieci wycinają z gazet zdrowe i niezdrowe jedzenie, przyklejają je na plakaty, tworzą własne pomysły, a potem wspólnie robimy listę zakupów. Idziemy do sklepu, wybieramy produkty i wracamy do przedszkola, żeby z nich ugotować zdrowy

eprasa.pl 1b45446362

obiad. Po posiłku możemy przejść do tematu dbania o zęby – na przykład zaprosić do zabawy pluszowego lwa o imieniu Lew Ząb, który pokazuje dzieciom, jak prawidłowo myć zęby. Dzieci mogą same narysować jego uśmiech, pokolorować go, a potem zalaminować ten obrazek i używać go w codziennych rytuałach. Można też, na przykład, zbudować z dziećmi piramidę żywieniową – z klocków LEGO, dużych klocków z materiału albo kartonów. Dzieci same decydują, jaki produkt przykleić na danym poziomie piramidy. To uczy je świadomego wyboru i logicznego myślenia. Innym razem możemy wspólnie stworzyć książkę zdrowych przepisów – każde dziecko dodaje swój pomysł, ilustrację lub wspomnienie, a potem tworzymy z tego nasz własny przedszkolny „kuchenny poradnik". I właśnie w tym tkwi magia pracy pedagoga zdrowotnego – włączeniu nauki z zabawą, teorii z praktyką, ruchu z emocjami. W ten sposób dzieci uczą się poprzez doświadczenie, rozwijają ciekawość, samodzielność, odpowiedzialność i kompetencje społeczne. Taki pedagog potrafi z prostego tematu stworzyć projekt na cały tydzień, w którym każde dziecko ma swoją rolę, może decydować, wybierać i współtworzyć. A wtedy nauka staje się czymś naturalnym, przyjemnym i prawdziwym odkrywaniem świata.

— W jaki sposób rodzice i nauczyciele mogą współpracować w kwestii wychowania dziecka?

— Najważniejsza jest otwarta komunikacja i wzajemny szacunek. Dziecko potrzebuje spójnych wartości – zarówno w domu, jak i w przedszkolu. Kiedy rodzice i nauczyciele rozmawiają ze sobą, wymieniają się spostrzeżeniami i wspierają, dziecko rozwija się harmonijnie i czuje się bezpieczne. Ważne jest też, byśmy nie bali się rozmawiać o tym, czego uczymy dzieci w przedszkolu, i jak można to przenieść do codzienności w domu. Dobrze jest dzielić się pomysłami i wskazówkami z rodzicami, bo to właśnie my, nauczyciele, często możemy pomóc im spojrzeć na pewne zachowania dziecka z innej perspektywy. Oprócz tego, że jestem nauczycielem, jestem też mamą, więc wiem, jak to wygląda z obu stron. Czasem mam łatwiej, bo rozumiem mechanizmy rozwojowe dzieci, ale bywa też trudniej – bo wiem, że w domu dziecko zachowuje się inaczej niż w przedszkolu. I to zupełnie normalne. W domu czuje się bezpiecznie, więc pozwala sobie na więcej emocji – tupnie nogą, pokrzyczy, pokaże złość czy frustrację. To forma odreagowania całego dnia i oznaka zaufania, nie „niegrzeczności". Dlatego właśnie tak ważne jest, by rodzice rozumieli, że te emocje są potrzebne i naturalne. W przedszkolu dzieci znają zasady i reguły – obserwują innych, naśladują zachowania, uczą się społecznych norm. W domu też możemy je wspierać, tworząc podobne ramy, np. prosty plakat z zasadami: „nie krzyczymy – mówimy", „nie bijemy psa – głaszczemy", zilustrowany obrazkami, do których można często wracać. Świetnie sprawdzają się też plakaty z codziennymi rytuałami, my z Sophią też takie mamy, np. na rzepy, gdzie dziecko może codziennie odhaczać: „umyłem zęby", „założyłem piżamkę", „przeczytaliśmy książkę na dobranoc". Takie drobne rzeczy uczą konsekwencji, samodzielności i dają poczucie bezpieczeństwa. Nawet jeśli efekty nie są widoczne od razu, konsekwencja zawsze przynosi rezultaty. Dlatego wierzę, że poprzez otwartą rozmowę i współpracę między rodzicami a nauczycielami możemy naprawdę wiele zdziałać. Razem możemy tworzyć środowisko, w którym dziecko rozwija się nie tylko poznawczo, ale też emocjonalnie i społecznie – w spójnym, bezpiecznym świecie.

— Co daje Pani największą satysfakcję w pracy z dziećmi?

— Największą satysfakcję dają mi te codzienne, małe momenty wdzięczności – kiedy po porannym kręgu słyszę od dziecka: „Patrycja, lubię cię, bo robisz takie fajne przywitanie dnia", albo gdy maluch przytula się mocno i czuję, że przy mnie naprawdę czuje się bezpiecznie. Takie chwile są dla mnie bezcenne, bo wiem, że tworzymy razem coś więcej niż tylko naukę – tworzymy relację i poczucie zaufania. Uwielbiam obserwować dzieci, ich spontaniczność, radość i sposób, w jaki postrzegają świat. Widok dziecka, które się uśmiecha, próbuje czegoś nowego i jest z siebie dumne, daje mi ogromne szczęście. To właśnie wtedy czuję, że moja praca ma sens. Ta bliskość sprawia, że w pracy czuję się jak w domu. Kocham to, co robię i naprawdę się w tym spełniam. Zdarzają się też wzruszające momenty – jak wtedy, gdy jedna z mam powiedziała mi, że gdy byłam na urlopie, jej córeczka nie chciała iść do przedszkola, dopóki nie wrócę. Albo gdy dziecko przynosi mi narysowane serduszko z napisem „dla mojej Pani Patrycji" – to są właśnie te najpiękniejsze „nagrody" w mojej pracy. Takie chwile przypominają mi każdego dnia, dlaczego wybrałam ten zawód. Bo to nie tylko nauka i zabawa, ale przede wszystkim więź, zaufanie i wspólne odkrywanie świata z dziecięcej perspektywy – prawdziwej, szczerej i pełnej emocji.

— Czego chciałaby Pani, by rodzice i nauczyciele nauczyli się dzięki tej książce?

— Chciałabym, żeby zapamiętali, że wychowanie to przede wszystkim relacja, bliskość i uważność. Że warto zaufać dziecku, pozwolić mu być sobą i towarzyszyć mu w odkrywaniu świata, a nie prowadzić za rękę na skróty. Nie chcę, żeby po przeczytaniu mojej książki ktoś pomyślał: „brakuje mi czegoś, to za mało". Wręcz przeciwnie – chcę otworzyć oczy dorosłym i pokazać, że w każdym z nas jest ogromny potencjał do tworzenia. Nie daję gotowych rozwiązań ani „idealnych" scenariuszy zajęć, tylko inspiruję, by samemu odkrywać i tworzyć po swojemu. Chciałabym, by każdy rodzic i nauczyciel po lekturze poczuł, że potrafi być kreatywny, że z prostych rzeczy może powstać coś wyjątkowego, i że wspólne chwile z dziećmi mają dużo większą wartość niż perfekcyjnie wykonane zadanie. Bo właśnie w tej prostocie, autentyczności i wspólnym działaniu kryje się prawdziwa moc odkrywania.

— Jakie ma Pani plany na przyszłość związane z pisaniem i pracą? Czy będą kolejne publikacje?

— Tak, zdecydowanie. Pisanie stało się dla mnie ogromną pasją i naturalnym przedłużeniem mojej pracy z dziećmi. „Moc odkrywania i rytuałów codzienności" to książka samodzielna, ale jednocześnie pierwszy tom z czterotomowej serii. Już po nowym roku planuję premierę drugiego tomu – „Moc odkrywania i przygód tematycznych". Kolejne części – „Moc odkrywania i twórczej alchemii" oraz „Moc odkrywania i przestrzeń harmonijnego rozwoju" – ukażą się w swoim czasie. Wszystkie książki są już napisane, ale czekają jeszcze na redakcję, poprawki i dopracowanie szczegółów – chcę, żeby każda była dopieszczona w najmniejszym detalu. Każdy z tomów ma swoją strukturę i cel. Pierwszy koncentruje się na zabawach sensorycznych i porannych kręgach, drugi – na tygodniowych projektach oraz pracy z książką dziecięcą. Trzeci tom skierowany będzie do dzieci u progu szkoły i pokaże, jak tworzyć zabawki z prostych, codziennych materiałów. Czwarty – „Moc odkrywania i przestrzeń harmonijnego rozwoju" – będzie swoistą wisienką na torcie. Pokaże, jak tworzyć przestrzeń sprzyjającą rozwojowi dziecka oraz przedstawi moją autorską, innowacyjną metodę nauczania.

Można powiedzieć, że w pierwszej książce dopiero się rozgrzewałam, a każda kolejna będzie coraz głębsza – bardziej rozwinięta i jeszcze bardziej inspirująca. Chciałabym, aby ta seria stała się drogowskazem dla nauczycieli i rodziców, którzy chcą wspierać dzieci w ich naturalnej ciekawości, twórczości i radości odkrywania świata. Jeśli chodzi o pracę, mam też swoje marzenia i długofalowe plany, które krok po kroku realizuję. W pierwszej kolejności chcę obronić moją drugą pracę magisterską – już za rok. To dla mnie ważny etap, który pozwoli mi iść dalej i rozwijać się zawodowo. Po tym etapie będę mogła jeszcze bardziej skupić się na tym, jak wprowadzić moje pomysły i doświadczenia w życie – w codziennej pracy z dziećmi oraz w rozwijaniu kreatywnych, nowoczesnych metod nauczania.

OB

eprasa.pl 1b45446362

KOBIETA NA NOWY ROK

Trochę na zasadzie – 365 dni minęło jak jeden, trochę „my tu sobie gadu-gadu" – a czas leci...
A jednak rok 2025 kończy się za kilkadziesiąt godzin i za tyleż rozpoczyna nowy, 2026.
Co przyniesie światu, Polsce? A co przyniesie nam, kobietom?

PRZEŻYĆ SYLWESTRA

Najpierw trzeba tak się przygotować, i tak wystroić, żeby już na wstępie zachwycić wszystkich i przyćmić wszystkie. W sensie mężczyzn zachwycić, a inne kobiety — wiadomo. Z moich sylwestrowych porad na dobry początek polecam więc dbałość o nieskazitelność skóry i dobry dobór stylizacji, które łączą komfort z wyrazistymi trendami. Można nawiązać do świątecznej symboliki kolorów, można wystąpić od stóp do głów na złoto — grunt, żeby było z klasą, a jednocześnie wygodnie, bo jednak zabawa sylwestrowa ma swoje wymagania, także te wytrzymałościowe.

Na ładną skórę polecam duże ilości wody, dzięki którym nasza skóra będzie w czasie upojnych tańców wyglądała na jędrną i promienną. Na trwałość podkładu polecam bazę pod makijaż. W kwestii makijażu — zachęcam do odważnych stylizacji. Trendy na 2025 rok to ciemnoczerwone usta, brokatowe cienie lub eyeliner w odcieniu smoky eye. Aby uzyskać delikatniejszy wygląd, skup się na promiennej skórze, nakładając efektowny rozświetlacz na kości policzkowe i łuk Kupidyna. Co do sylwestrowej fryzury — powinna pasować do dekoltu stroju. I tak eleganckie, niskie koki lub kucyki idealnie pasują do dopasowanych żakietów i cekinów, a luźne fale dobrze komponują się z romantycznymi tkaninami, takimi jak aksamit.

Sam strój powinien jako tako, ale jednak wpisywać się w tegoroczne trendy. Kluczowe cechy to cekiny i metaliczne dodatki — klasyczny wybór na Sylwestra 2025, od sukienek w całości pokrytych cekinami po metaliczne sukienki mini i kombinezony. Jak nie cekiny — to aksamitna elegancja — bogate odcienie klejnotów (szmaragd, rubin, granat) w welurowych sukienkach dodają ciepła i luksusu. Na topie jest też asymetria. Bluzki na jedno ramię i asymetryczne dekolty są bardzo modne i nadają nowoczesny, awangardowy wygląd. A kto nie lubi cekinów i aksamitów — polecam wyrafinowany styl sportowy. Zwłaszcza na nieformalne spotkania marki łączą wygodę z elegancją, na przykład welurowe koszulki polo lub dżins zdobiony kryształkami.

Na imprezy plenerowe stawiamy na eleganckie wełniane płaszcze lub sztuczne futra, które dodadzą stylu, zamiast go ukrywać. Co do dodatków — używamy biżuterii wyrazistej: masywnych naszyjników lub kolczyków kolczyki w kształcie żyrandola. I pamiętajcie, Kochane, że jeden taki element może znacząco odmienić nawet najprostszą stylizację.

Jeśli to dla którejś z Was ważne — symbolika kolorów jest taka, że czerwony oznacza dobrobyt i szczęście i jest uważany za najszczęśliwszy kolor na Sylwestra. Złoty to z kolei sukces i bogactwo, zielony — wzrost i harmonia, żółty — dobrobyt ekonomiczny lub awans w pracy.

TRENDY NA 2026

Jak przewidują specjaliści, znawcy i dyktatorzy — moda damska w 2026 roku będzie łączyć wygodę i elegancję, koncentrując się na swobodnym kroju, przyjemnych w dotyku tkaninach oraz połączeniu delikatnych, neutralnych kolorów z wyrazistymi akcentami kolorystycznymi. Kluczowe trendy obejmują strukturalne sylwetki z efektownymi detalami, takimi jak wyraziste ramiona, a także powrót romantycznych elementów, takich jak koronki i falbany.

Fot. Freepik

Swobodny krój będzie bardzo 'trendy'. Era sztywnych, strukturalnych garniturów ustępuje miejsca bardziej miękkim, płynnym krojom. Spodziewajmy się zatem luźnych marynarek z minimalnymi wypełnieniami w ramionach oraz spodni z szerokimi lub prostymi nogawkami, łączących wyrafinowanie z komfortem.

W modzie będą inspirowane modą lat 80. wyraziste, strukturalne ramiona i efektowne rękawy, w tym bufiaste, balonowe i profilowane mankiety — to one zajmą centralne miejsce, wyróżniając proste elementy garderoby.

Do tego romantyczna objętość. Kobiece sylwetki powracają z objętością i delikatną dramaturgią. Obejmuje to puszyste spódnice bufiaste z tiulu i organzy, a także delikatne koronkowe spódnice maxi i bluzki z falbankami, które dodają strojom elegancji. A także tzw. brut denim: sztywny denim w surowym kolorze staje się coraz popularniejszym trendem, oferując czyste linie i minimalistyczny styl w strukturalnych kurtkach i jeansach z szerokimi nogawkami.

W kwestii kolorów i materiałów — najmodniejsze będą odcienie neutralne i kawowe. Nakładanie stonowanych odcieni, takich jak kremowy, taupe, szary i delikatne pastele, będzie popularne w tworzeniu wyrafinowanych, głębokich stylizacji. Bogate odcienie czekolady i kawowe są również popularne jako eleganckie, uniwersalne, ciemne tony. Ale dyktatorzy mody wracają też do odcieni czerwieni i kobaltu: podczas gdy neutralne kolory stanowią podstawę, kluczowe są żywe kolory akcentowe. Spodziewajmy się zatem karmazynowej i wiśniowej czerwieni, a także wyrazistego kobaltu, użytych w dodatkach lub pojedynczych elementach, takich jak dopasowane marynarki lub płaszcze.

Królować będą tkaniny przyjemne w dotyku, a jednocześnie luksusowe i wysokiej jakości. Szczotkowany kaszmir, miękki zamsz, kożuch i lejące jedwabie/satyny nadają ubraniom bogactwo i ruch. I na to wszystko zrównoważony szyk — branża modowa kontynuuje zwrot w stronę zrównoważonego rozwoju, coraz częściej wykorzystując tkaniny z recyklingu, bawełnę organiczną i materiały przyjazne dla środowiska.

Co do nadruków i dodatków — wracają wyraziste kwiaty i kratki. Zamiast nadruków na całej powierzchni, trendem będzie pojedynczy, wyrazisty kwiatowy motyw na ubraniu, wykonany haftem lub efektami malarskimi. Wzory w kratkę, takie jak kratka gingham i krata księcia Walii, również zyskują na popularności poza sezonem jesienno-zimowym.

Alternatywnie trendy będą też wzory zwierzęce. Oprócz popularnego wzoru panterki, w 2026 roku wzrośnie popularność pasków zebry, wzoru krowiego oraz wzorów imitujących skórę węża/krokodyla, często w odważnych lub nieoczekiwanych zestawieniach kolorystycznych. I jeszcze dodatki architektoniczne — bo akcesoria zajmą centralne miejsce, wraz z rzeźbiarską biżuterią, masywnymi złotymi okuciami i szerokimi, tłoczonymi paskami. Broszki i długie skórzane rękawiczki również wrócą do łask jako kluczowe elementy wykończeniowe.

JAK POSTANOWIĆ, ŻEBY SPEŁNIĆ?

Ech, te noworoczne postanowienia...! Coraz natarczywiej wisi mi nad głową powyższe pytanie — i skutek jest taki, że coraz mniej chętnie postanawiam...

Może, by dotrzymać noworocznych postanowień na 2026 rok, warto już na wstępie odejść od mglistych, „wielkich" celów i skupić się na małych, konkretnych nawykach, wpisujących się w naszą dotychczasową rutynę? Badania sugerują, że prawie 80% ludzi rezygnuje z postanowień do lutego, a sukces ich spełniania zależy od zmniejszenia tarcia i planowania niepowodzeń, a nie od polegania wyłącznie na silnej woli.

A może warto skorzystać ze znanej w biznesie metody SMART — czyli specific, measurable, assignable, realistic, time-related: konkretnie, mierzalnie, z przypisaniem do konkretne kogoś, realistycznie, o z określaniem w czasie? Konkret — bo niejasne intencje, takie jak „bądź zdrowszy", często kończą się fiaskiem. Skupmy się na przyjmowaniu, a nie unikaniu: cele „podejście" (dodanie dobrego nawyku) są znacznie skuteczniejsze niż cele „unikanie" (pozbycie się złego nawyku). Zamiast więc planować: „Przestań jeść śmieciowe jedzenie" — spróbujmy: „Dodaj jedno warzywo do każdego obiadu".

Czasem warto też obniżyć barierę wejścia i zacząć od czegoś „żenująco łatwego". Jeśli cel wydaje się onieśmielający w zabieganym dzień, istnieje większe prawdopodobieństwo, że go pominiemy. Dążmy do „minimalnych, wykonalnych nawyków", które zajmują mniej niż dwie minuty.

A poza tym
— Do Siego Roku!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

eprasa.pl 1b45446362

WSPÓLNE TWORZENIE **SPRZYJA DIALOGOWI**

Co ma wspólnego ze sobą szydełkowanie i społeczny aktywizm? Połączy to Marianna Nowicka w swoim najnowszym projekcie „Crochet town // Sploty miasta". Od stycznia do czerwca razem z uczestnikami stworzy włóczkową instalację, która – w duchu idei sztuki ulicznej – docelowo znajdzie się w przestrzeni Olsztyna.

— Nazywasz siebie archiwistką społeczną. Co to dla ciebie oznacza?

— To określenie trochę samozwańcze, ale bardzo mi bliskie. Archiwistyka społeczna to dla mnie zbieranie i pielęgnowanie małych historii – wspomnień, emocji, relacji ludzi z miejscami. To praca z pamięcią, ale nie tą podręcznikową, opartą na datach i „wielkich wydarzeniach", tylko osobistą, codzienną. To widać w działaniach, które realizuję m.in. w Fundacji Borussia, m.in. w projekcie „Pamięć Miasta", gdzie ważne jest słuchanie ludzi i wydobywanie tego, co często pozostaje niewidoczne: mikrohistorii, zdjęć, osobistych wspomnień.

— Zawsze lubiłaś słuchać ludzi?

— Tak. Z wykształcenia jestem etnolożką i antropolożką kultury, więc w naturalny sposób zawsze interesowały mnie historie życia – najpierw te rodzinne, opowieści dziadków, a później także doświadczenia innych ludzi. Podczas studiów zrozumiałam, że najbardziej pociąga mnie historia opowiadana z perspektywy jednostki, konkretnych osób, a nie ta znana z podręczników. To wtedy zaczęły powstawać pierwsze projekty, które były oparte na osobistych opowieściach.

— Jednak o mały włos nie realizowałabyś projektów w Olsztynie, a w Toruniu.

— To prawda. Po liceum chciałam wyjechać, zobaczyć świat. Studiowałam w Toruniu i spędziłam tam dziesięć lat. Dopiero patrząc na moje rodzinne miasto z dystansu, zaczęłam dostrzegać, jak skomplikowana i fascynująca jest historia Warmii i Mazur oraz samego Olsztyna. Choć przyznaję, że wyjechałam, bo byłam już znużona Olsztynem, potrzebowałam innego spojrzenia. To oddalenie sprawiło, że zaczęłam bardziej uświadamiać sobie, jak różnorodne są tradycje, nawet w obrębie jednej rodziny – inne u mamy, inne u taty, inne u babci. Każdy z nas nosi w sobie skrawki historii z różnych miejsc, szczególnie u nas, na Warmii i Mazurach. Nagle okazało się, że każdy z nas ma inne tradycje, zwyczaje, doświadczenia. To mnie bardzo poruszyło i ostatecznie przyciągnęło z powrotem do Olsztyna.

— Projekt „Pamięć Miasta" mocno koncentrował się na tej różnorodności.

— Tak, chcieliśmy pokazać, że miasto to nie tylko budynki, ale emocje i doświadczenia mieszkańców. Ławka w parku, miejsce pierwszej randki, droga na plac zabaw – te same przestrzenie mogą budzić zupełnie różne uczucia. Projekt był zaproszeniem do współtworzenia emocjonalnej, interaktywnej mapy Olsztyna, pokazaniem wielokulturowości i różnorodności. To zdjęcia, ale też wypowiedzi, zapisy wspomnień. Projekt miał dwa etapy. Najpierw poprzez warsztaty z dziećmi i młodzieżą, potem przez zaproszenie mieszkańców do dzielenia się wspomnieniami i zdjęciami. To była praca nad uświadomieniem, że każdy z nas współtworzy pamięć miasta. Razem z zespołem projektowym chcieliśmy zwrócić uwagę, że dziś miasto to nie tylko przeszłość, ale także nasza osobista perspektywa spojrzenia na miasto. Projekt zakończył się, ale wystawę będzie można oglądać w siedzibie Fundacji Borussia również w styczniu.

Fot. archiwum prywatne

— Teraz zapraszasz mieszkańców do kolejnego działania – „Crochet town // Sploty miasta". To jeden ze zwycięskich projektów Desantu Kultury, który będziesz realizować dzięki konkursowi Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie.

— To projekt bardzo osobisty i ma zupełnie inny wymiar. Dziergam od dziecka, a kilka lat temu wróciłam do szydełka w trudnym, kryzysowym momencie mojego życia. Rękodzieło miało dla mnie wymiar terapeutyczny. Z czasem zaczęłam dostrzegać formy dziergania w przestrzeni miejskiej – tzw. yarn bombing. Zafascynowało mnie, że włóczka może „ocieplać" miasto, ale też być formą dialogu, a nawet pokojowego protestu.

— To sztuka zaangażowana?

— Rękodzieło może być formą sztuki społecznie zaangażowanej. To przedsięwzięcie wyrasta z moich osobistych obserwacji i doświadczeń. Podczas podróży do innych miast uważnie przyglądam się różnorodnym formom street artu — nie tylko muralom, lecz także realizacjom tworzonym z włóczki, które w nieoczywisty sposób wpisują się w przestrzeń miejską. Dotarłam również do badań potwierdzających, że tego typu działania artystyczne coraz częściej stają się narzędziem integrującym lokalne społeczności. Wspólne tworzenie sprzyja dialogowi, buduje poczucie sprawczości i pozwala wyrazić wspólne wartości oraz cele. Rękodzieło przestaje być jedynie estetycznym dodatkiem. Może stać się nośnikiem idei, zaproszeniem do współpracy, sposobem na budowanie wspólnoty.

Fot. Łukasz Pepol

— Na czym będą polegały działania w projekcie?

— Od stycznia do czerwca 2026 roku, podczas cyklu warsztatów, będziemy przekładać osobiste emocje i wspomnienia związane z Olsztynem na małe, kolorowe elementy włóczkowe. Każdy z nich będzie symboliczną mikro-historią. Finalnie połączymy je w jedną, wielobarwną instalację – emocjonalną mapę miasta, stworzoną wspólnie przez mieszkańców i zaprezentowaną w przestrzeni publicznej. Zaznaczam, że będzie to intuicyjne, swobodne szydełkowanie bez schematów; dostępne dla każdego, niezależnie od doświadczenia. Projekt ma charakter otwarty – mogą w nim wziąć udział osoby w każdym wieku, o różnym doświadczeniu i pochodzeniu. Pierwsze spotkanie organizacyjne projektu „Crochet town // Sploty miasta" odbędzie się w czwartek, 15 stycznia o godz. 18:00 w sali 207 Kamienicy Naujacka przy ul. Dąbrowszczaków. Zapraszam!

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

Marianna Nowicka – animatorka kultury, edukatorka i rękodzielniczka. Jest absolwentką etnologii i antropologii kulturowej na UMK, na co dzień związaną z Fundacją Borussia w Olsztynie, gdzie koordynuje projekty edukacyjne i młodzieżowe oraz projekty wolontariatu Europejskiego Korpusu Solidarności. Ma wieloletnie doświadczenie w realizacji działań o zasięgu lokalnym, regionalnym i międzynarodowym, również w środowisku międzykulturowym. Prowadzi m.in. warsztaty rękodzielnicze, zajęcia dotyczące tożsamości lokalnej, komunikacji międzykulturowej, wielokulturowej historii i współczesności Warmii i Mazur, archiwistyki społecznej. Wierzy w siłę rozwijania kompetencji poprzez twórcze działanie, zaangażowanie i zabawę.

eprasa.pl 1b45446362

PRZYDROŻNE KRZYŻE – CO NAPRAWDĘ WIDAĆ?

Na skrzyżowaniu dróg prowadzących z Olsztyna do Kudyp stoi przydrożny krzyż. Przez długi czas pozostawał dla mnie niemal niewidoczny – być może na mgnienie oka pojawił się kiedyś w moim polu widzenia, gdy skręcałem w stronę miasta, opuszczając skrzyżowanie. Wtedy jednak nie przykuł mojej uwagi. Był jednym z wielu, jednym z tych znaków, do których oczy kierowców przyzwyczajają się tak bardzo, że przestają je rejestrować. Dopiero pewnego zimowego wieczoru, gdy szedłem poboczem drogi pokrytym śniegiem, zobaczyłem go naprawdę. Pomogło mi w tym niewielkie czerwone światełko umieszczone na krzyżu. Przebijało się przez śnieżną biel jak pulsujący punkt pamięci. Zatrzymałem się. Pomyślałem o tragedii, która musiała się tu wydarzyć. O śmierci, która przyszła nagle, bez zapowiedzi. Ten gest zatrzymania był odruchem – jakby sam krajobraz domagał się chwili ciszy. Od tamtej pory krzyż przestał być anonimowy. Gdy skręcałem z Kudyp w stronę Olsztyna, zerkałem w prawo, sprawdzając, czy czerwona lampka wciąż się pali. Paliła się. I pali się nadal. Zacząłem o nim opowiadać innym, dzielić się doświadczeniem. W jednej z rozmów, przypadkiem, w taksówce, usłyszałem historię wypadku, który wydarzył się właśnie w tym miejscu: zderzenie ciągnika z samochodem osobowym. Pięć ofiar. Pięć istnień przerwanych w jednej chwili.

To wystarczyło, by przydrożne krzyże przestały być dla mnie tylko elementem krajobrazu. Widuję je przecież często, zwłaszcza przy drugorzędnych drogach. Nowe trasy są ich niemal pozbawione, jakby śmierć omijała je szerokim łukiem – choć przecież wiemy, że tak nie jest. Być może ustawienie krzyża przy trasie szybkiego ruchu jest zbyt trudne. Być może zbyt niewygodne. Faktem pozostaje jednak to, że przy lokalnych drogach krzyże wciąż stoją – ciche i nieusuwalne.

Towarzyszą nam od początku podróży po polskich drogach. Czasem wbite w ziemię, czasem przybite do drzewa. Przyzwyczaiłem się do ich obecności tak bardzo, że nie potrafię wskazać momentu, w którym zrozumiałem, co oznaczają. Krzyż na poboczu – ślad po jakiejś katastrofie, po czyjejś śmierci. Niekiedy pali się przy nim lampka. Nigdy nie widziałem imienia. Te krzyże są anonimowe, jakby ich fundatorzy chcieli, by pamięć nie skupiała się na osobie, lecz na samym fakcie nagłego odejścia.

Są inne niż krzyże nagrobne. Tamte kryją ciała i imiona. Te stoją w miejscu, gdzie życie zostało gwałtownie wyrwane ze swojego biegu. Nigdy wcześniej nie zatrzymałem się przy takim krzyżu. Być może dlatego, że nie przypominał mi nikogo bliskiego. A jednak zawsze je widziałem. Zostawały w pamięci. Coś mówiły. Tylko co?

KRZYŻ CHRYSTUSA

Gdy próbuję wsłuchać się w ich milczenie, nieuchronnie przychodzi mi na myśl krzyż Chrystusa. Przydrożne krzyże są jak jego zubożona forma – znak pozbawiony pełni treści, jaką niesie Golgota. Bez krzyża Chrystusa zapewne istniałby inny symbol tragicznej śmierci. Jednak w naszej kulturze to właśnie krzyż stał się znakiem ostatecznym. Większość przydrożnych krzyży nie odsyła jednak wprost do zbawczej śmierci Chrystusa. Są raczej znakami miejsca zniszczenia życia. Nie tłumaczą tajemnicy śmierci, nie podejmują problemu zła. Nie mówią o duszy, o przejściu, o zmartwychwstaniu. Przekazują jedynie suchą prawdę: tutaj ktoś zginął. Chrześcijańska nadzieja zazwyczaj jest w nich nieobecna. Czasem jednak na krzyżu pojawia się figura Ukrzyżowanego. Wtedy sens znaku się zmienia. Śmierć przestaje być tylko absurdem. Staje się przejściem, zjednoczeniem z cierpieniem Chrystusa, które dla wierzącego ma znaczenie zbawcze. Taki krzyż nie straszy. Przeciwnie – oswaja lęk, niesie obietnicę życia silniejszego niż śmierć.

NAGŁA ŚMIERĆ

Większość przydrożnych krzyży pozostaje jednak niema religijnie. A mimo to mówią. Są ostrzeżeniem. Przypominają o kruchości życia, o jego wartości. Mówią do kierowców: zwolnij. Pomyśl. Nie kończ tu swojej drogi. Wołają o refleksję, zanim śmierć przyjdzie nagle – bez wyboru, bez przygotowania, bez czasu na pojednanie. Krzyż na poboczu pokazuje śmierć jako zagrożenie, ale nie jako przeznaczenie. Katastrofy drogowe nie są fatum. Można ich uniknąć. Wystarczy uważność, respekt wobec zasad, odpowiedzialność za innych. Te krzyże – milczący świadkowie cudzych błędów – przypominają o porządku, który chroni życie. Pobocza dróg stają się w ten sposób symbolicznym cmentarzyskiem. Łączy je nagła śmierć: szybka, niespodziewana, pozbawiona rytuału odchodzenia. Bez pożegnań, bez ciszy szpitalnej sali, bez czasu na zgodę ze światem. Być może były ostatnie słowa. Być może modlitwa. Być może krzyk. Tego nie wiemy.

BILANS ŻYCIA

Dlatego widok przydrożnego krzyża może stać się chwilą bilansu, krótkim spojrzeniem w głąb własnego życia, antycypacją własnej śmierci – przeżytą na chwilę, z bezpiecznej odległości. To moment dany nam po to, by pomyśleć o sobie, zanim będzie za późno. Krzyż ostrzega przed śmiercią, do której nie można się przygotować. I zaprasza do refleksji. Czasem wystarczy zwolnić. Śmierci na drodze można uniknąć. Zło, o którym przypominają przydrożne krzyże, nie jest nieuchronne. Istnieje alternatywa: bezpieczne dotarcie do celu, powrót do domu, nieczynienie krzywdy innym. Wierzymy w rozum, w przepisy, w odpowiedzialność. Bez tej wiary nie odważylibyśmy się wyruszyć w drogę.

ZNAK SACRUM

Krzyż przy drodze z Olsztyna do Gietrzwałdu nie jest wyjątkiem. Polskie drogi są nimi gęsto usiane. Stały się częścią krajobrazu, niemal infrastruktury. Nikt ich nie usuwa – z szacunku. Bo śmierć, zwłaszcza nagła, budzi respekt i solidarność. Usunięcie krzyża byłoby jak naruszenie granicy sacrum. Śmierć bowiem nie należy już do porządku codzienności. Jest znakiem transcendencji, przypomnieniem, że istnieje coś więcej niż pośpiech, plan i cel podróży. Śmierć nie należy już do porządku codzienności.

Jest znakiem innego świata, innego wymiaru, przypomnieniem, że droga nie kończy się tam, gdzie kończy się asfalt. Krzyż daje nam czas. Chwilę. Możliwość. Zanim będzie za późno. Dlatego wystarczy czasem jedno spojrzenie. Jedno zwolnienie. Jedna decyzja.

MAREK MELNYK

CZY WARMIA i MAZURY DOCZEKAJĄ SIĘ ŚNIEGU?

Pytanie wraca co roku, ale tym razem odpowiedź nie jest wymijająca: na Warmii i Mazurach śnieg ma się pojawiać falami w najbliższych dniach, a miejscami może sypnąć także w okolicach sylwestra i na początku stycznia. W prognozach serwisów pogodowych oraz komunikatach Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej zwraca się jednak uwagę na coś równie ważnego jak sam opad: ryzyko oblodzenia po deszczu ze śniegiem i mokrym śniegu, które może być groźniejsze niż biały krajobraz.

W Olsztynie prognozowane są przelotne opady śniegu już w najbliższym czasie, a następnie trochę śniegu w sylwestra i okresowe opady śniegu w Nowym Roku. Na początku stycznia śnieg ma wrócić, miejscami nawet w formie bardziej ciągłych opadów.

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej ostrzega przed oblodzeniami w części regionu po opadach deszczu ze śniegiem i mokrego śniegu. W komunikatach mowa o zamarzaniu mokrej nawierzchni dróg i chodników oraz spadkach temperatury poniżej zera, także przy gruncie. To typowa sytuacja, gdy śnieg pojawia się nie tylko jako puch, ale też jako śliska warstwa, która w przypadku ruchu drogowego potrafi być bardzo niebezpieczna.

Prognozy na noc sylwestrową dla północno-wschodniej Polski wskazują na wyraźnie zimniejszy epizod: temperatury poniżej zera i możliwe opady śniegu. W praktyce oznacza to, że szanse na zimowy sylwester są spore, ale to, czy będzie biało, zależy od miejsca: w głębi województwa należy spodziewać się samego śniegu, a bliżej Zalewu mieszanych opadów.

Część prognoz opisuje śnieg jako przelotny i okresowy, ale w serwisach pojawiają się też zapowiedzi mocniejszych opadów w północnym pasie kraju, w tym na Warmii. Niezależnie od tego, czy spadnie kilka centymetrów, czy więcej, kluczowe dla codziennego odczucia zimy będą temperatura i wiatr: przy mrozie i podmuchach nawet niewielki opad potrafi szybko zmienić warunki na drogach.

AL

eprasa.pl 1b45446362

CO, GDZIE, KIEDY?

OLSZTYŃSKIE KINA

REPERTUAR MULTIKINO
Wtorek, 30 grudnia

AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / dubbing: 10:00, 11:00, 14:00, 15:00, 18:00, 19:00
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / napisy: 12:00, 13:00, 16:00, 17:00, 20:00, 21:00
SPONGEBOB: KLĄTWA PIRATA / familijny / dubbing: 10:00, 12:20, 14:40, 17:00
ANAKONDA / napisy: 13:00, 15:10, 17:40, 20:10
ZWIERZOGRÓD 2 / familijny / dubbing: 10:30, 11:00, 13:30, 16:00
RUFUS. POTWÓR MORSKI, KTÓRY NIE UMIAŁ PŁYWAĆ / familijny / dubbing: 10:45, 12:45, 14:45
BEZPIECZNE MIEJSCE / napisy: 19:20
NIEDZIELE / lektor: 16:45
PIĘĆ KOSZMARNYCH NOCY 2 / napisy: 15:35, 19:15, 21:40
BING: ŚWIĘTA I INNE OPOWIEŚCI / familijny / dubbing: 10:30
DOM DOBRY: 21:05
MYSZ-MASZ NA ŚWIĘTA / familijny / dubbing: 11:00
NORYMBERGA / napisy: 21:00
JUJUTSU KAISEN EXECUTION. SHIBUYA INCIDENT X THE CULLLING GAME BEGINS / napisy: 13:00
MIKOŁAJ I EKIPA / familijny / dubbing: 10:45

REPERTUAR HELIOS
Wtorek, 30 grudnia

SPONGEBOB: KLĄTWA PIRATA / familijny / dubbing: 11:15, 13:30, 15:10, 17:15
ANAKONDA / napisy: 10:40, 13:10, 16:15, 18:45, 21:15
SONG SUNG BLUE/ napisy: 11:50, 17:00, 20:45
RUFUS. POTWÓR MORSKI, KTÓRY NIE UMIAŁ PŁYWAĆ / familijny / dubbing: 11:00, 13:00
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / napisy: 11:40, 13:45, 16:30, 19:45, 20:30
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / dubbing: 12:30, 15:00, 15:45, 17:45, 19:00
ZWIERZOGRÓD 2 / familijny / dubbing: 10:10, 12:45, 15:30, 18:00
PIĘĆ KOSZMARNYCH NOCY 2 / napisy: 20:00
MYSZ-MASZ NA ŚWIĘTA / familijny / dubbing: 10:20, 11:30
UWIERZ W MIKOŁAJA 2: 14:40
MINISTRANCI: 19:30

REPERTUAR AWANGARDA
Wtorek, 30 grudnia

„Niedziele" - prod. Hiszpania: godz. 16.00
„Ciemna strona Mount Everest" - prod. Kanada: godz. 16.00
„Ministranci" - prod. Polska: godz. 16.00
„Zgiń kochanie" - prod. USA: godz. 17.45
„Wysokie i niskie tony" - prod. Francja: godz. 18.00
„Dreams" - prod. Meksyk, USA: godz. 18.00
„Song Sung Blue" - prod. USA: godz. 19.45
„Wpatrując się w słońce" - prod. Niemcy: godz. 19.45
„Ostatni wiking" - prod. Dania: godz. 19.45

30 grudnia
WARSZTATY BAŁTYJSKIE – EDYCJA SPECJALNA
Olsztyn

Podczas spotkania, Kacper Martyka z Działu Archeologii opowie o swoistej modzie na zakładanie muzeów regionalnych, jaka zapanowała w dawnych Prusach Wschodnich w latach 20-tych i 30-tych XX w. Wystąpienie nawiązuje do tematyki konferencji Przedwojenne muzea regionalne z terenu dawnych Prus Wschodnich i losy ich kolekcji, którą muzeum gościło w grudniu 2023 roku. Podczas spotkania przedstawiciel Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich Odział w Olsztynie zaprezentuje wydaną wspólnie z Oficyną Wydawniczą Towarzystwa Naukowego Pruthenia książkę zawierającą wygłoszone wówczas referaty. **Godz. 17.00, Muzeum Warmii i Mazur, ul. Zamkowa 2.**

30 grudnia
TRIO MANDILI – NOWOROCZNY KONCERT W OLSZTYNIE
Olsztyn

Czy współczesna baśń kaukaska może wybrzmiewać dźwiękami tradycyjnej muzyki gruzińskiej?
Czy może przybrać formę trzech delikatnych kobiecych głosów, które magicznym brzmieniem przenikają wprost do serca...?
Otóż okazuje się, że może, a uosobieniem tej baśni stały się trzy przyjaciółki tworzące niepowtarzalne TRIO MANDILI. Ich popularność rośnie z każdym dniem, a każde nagranie ogląda wielomilionowa publiczność na całym świecie! Liryczne kompozycje oparte na tradycyjnej muzyce narodowej, odkrywają piękno malowniczej Gruzji oraz unikalność duszy jej mieszkańców. **Godz. 19.00, Galeria Sowa, Zamkowa 2.**

30 grudnia
KONCERT SYLWESTROWY
Olsztyn

Twórcy i wykonawcy:
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Paweł Steczek – fortepian, akordeon, dyrygent, aranżacje
Marcin Jajkiewicz – śpiew
Sylwia Banasik-Smulska – śpiew
Symfonia Sylwestrowych Przebojów: Disco, Funk, Soul i Latin Hits.
Godz. 18.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 26 grudnia 2025 r. odszedł od nas nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Brat i Dziadek

ś. † p.

Kazimierz Bińkowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 grudnia 2025 r. o godz. 12.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Arnolda (os. Redykajny), po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

145025opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 grudnia 2025 r. zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

Edward Rychlik

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 2 stycznia 2026 r. (piątek) o godz. 12.30 Mszą Świętą Pogrzebową w parafii Świętego Franciszka z Asyżu przy ul. Dybowskiego (Kortowo). Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

145125opb1-a-M

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

do wynajęcia

MIESZKANIE 3-pokojowe lub pokoje pojedyncze, 517-620-160

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

Szukasz Klientów?
tel. 885 998 201

GAZETA OLSZTYŃSKA.

mp-xxpo-7491b-M

NAGROBKI POJEDYNCZE • NAGROBKI PODWÓJNE • NAGROBKI URNOWE • RZEŹBY

PIK GRANIT KAMIENIARSTWO

Oryginalne i wytworne nagrobki, eleganckie oraz unikalne rzeźby, idealnie dopełnią wygląd nagrobka.

Do każdego zlecenia podchodzimy indywidualnie i jest ono dla nas swoistym wyzwaniem.
Zadowolenie klienta to podstawa, stawiamy je sobie jako najwyższą poprzeczkę.

PIK GRANIT
Olsztyn, ul. Wadąska 9
Dobre Miasto, ul. Wojska Polskiego 30a
Pasłęk, ul. Sprzymierzonych 15

Zakład czynny jest w godzinach: pon.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00
tel. 788 861 741, e-mail: biuro@pikgranit.pl
www.pikgranit.pl

93925otbr-a-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24 (wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

JUŻ OTWARTE! DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY
USŁUGI POGRZEBOWE • pogrzeby urnowe od 4800 zł
OFERUJEMY:
* kremację w naszym krematorium * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej * nowoczesną chłodnię * trumny, urny * limuzynę pogrzebową marki Mercedes
Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com

31225otbr-d -G

eprasa.pl 1b45446362

LUDZIE BEZ GUZIKÓW

Guzików nie używali, bo uważali, że to oczy diabła. Trumnę zmarłej kobiety mogły nieść tylko kobiety, mężczyzny tylko mężczyźni. W czasie chrztu dziecka chrzestni trzykrotnie spluwali na diabła.

Dla niemieckich filistrów, na których słowo »Russen« wywierało wpływ magiczny, były osobliwością pierwszego rzędu. Dla Polaków, którym nie są nowością Rosjanie ani prawosławne nabożeństwa, są atrakcją znacznie mniejszą" – pisał o filipońskich wsiach Mieczysław Orłowicz w swoim „Ilustrowanym przewodniku po Mazurach Pruskich i Warmii" z 1923 roku.

Fot. polska.org

ZAMYKALI SIĘ W CERKWIACH I PODPALALI

Ich historia zaczyna się w dawnych wiekach, prawie 200 lat przed pojawieniem się na Mazurach. Za to, aby móc się żegnać dwoma, a nie trzema palcami, zamykali się w cerkwiach i podpalali. Byli pierwszymi zesłańcami na Sybir. Mowa o starowiercach (staroobrzędowcach, filiponach), którzy na Mazurach osiedlili się w okolicach Rudczan (Ruciane-Nida) w pierwszej połowie XIX wieku. Ich wędrówka zaczęła się jednak 180 lat wcześniej w Rosji.

W 1654 roku moskiewski patriarcha Nikon dokonał reform liturgicznych w rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Wprowadził między innymi wykonywanie znaku krzyża trzema, a nie dwoma palcami. Pop w czasie pogrzebu miał iść za trumną, a nie przed. Te i inne nowe porządki nie spodobały się wielu wyznawcom prawosławia, którzy odeszli od Cerkwi prawosławnej.

W XVII wieku starowiercy byli okrutnie prześladowani. Wielu z nich skończyło na stosach. Najbardziej radykalni, gardząc ziemskim życiem, dokonywali samospalenia. Później starowierców zostawiono w spokoju. Około pięciu tysięcy staroobrzędowców mieszkało w XIX wieku w okolicach Suwałk. Kiedy próbowano powołać ich do wojska, część z nich zdecydowała się wyemigrować na teren sąsiednich Prus.

POMAGALI POWSTAŃCOM

Pierwszym staroobrzędowcem, który uzyskał zgodę na osiedlenie się, był Onufry Jakowlew. W 1830 roku założył pierwszą starowierską wieś koło Rucianego-Nidy, nazwaną od jego imienia Onufryjewem. Onufry kupił 280 hektarów ziemi i wydzierżawił jeziora. W styczniu 1830 roku ściągnął najpierw swój ruchomy majątek, a potem żonę Wassylissę z siedmiorgiem dzieci.

W 1831 roku staroobrzędowcy zakupili kolejne grunty na lewym brzegu Krutyni, gdzie powstały kolejne wsie. W sumie w okolicy Rucianego-Nidy założyli ich 11. Centrum ich kultu religijnego było Wojnowo. W tym czasie ze swoimi mazurskimi sąsiadami porozumiewali się po polsku. Wielu z nich czuło też związek z Polakami.

„Przeniósłszy się z Polski do Prus Wschodnich, filiponi nie zerwali kontaktu z Polakami, przeciwnie, wspierali powstańców, ukrywali ich u siebie po domach, po lasach, narażając się władzom pruskim, które idąc na rękę władzom carskim, ogłaszały w czasopismach urzędowych, żądając podania nazwisk i miejsc pobytu powstańców, ofiarując za to nagrody pieniężne. Nie słyszano, żeby ktokolwiek spośród starowierców zdradził powstańców" – pisała w 1961 roku Emilia Sukertowa-Biedrawina w tekście „Filiponi na ziemi mazurskiej".

NIE UŻYWALI GUZIKÓW

Starowiercy odróżniali się od Mazurów właściwie wszystkim, także strojem. „Jedyne w swoim rodzaju są stroje filiponów, do których są bardzo przywiązani. Wprowadzanie zmian w tej materii uważane było dawniej za odejście od wiary. Gerß opisał co najmniej 16 typów filipońskich strojów. Na żadnej części odzieży nie ma guzików, gdyż uważa się je za oczy diabła. Jako że noszą tylko płaszcze, filiponi przepasują ubrania pasem na biodrach. Płaszcz sięga im aż do kostek. Męskie nakrycie głowy przypomina beret z daszkiem. Kobiety noszą chusty wiązane pod brodą, ich spódnice są długie, skromne i jednobarwne, a otwarte kieszenie przypominają epolety. Mężczyzna nosi krótkie spodnie, które podczas marszu wsuwa w wysokie cholewy. Biała koszula jest luźno wypuszczona na spodnie. Zwyczaje filiponów biorą się również z ich życia religijnego" – wyczytałem w książce „Puszcza Piska. Szlak wodny", wydanej przez bardzo zasłużone olsztyńskie wydawnictwo QMK.

ZASZCZEPILI SIĘ I WYSŁALI CÓRKI DO SZKOŁY

Filiponi bardzo rygorystycznie przestrzegali zasad wiary, ale mieli też wiele świeckich zakazów. Nie chcieli służyć w wojsku, ale też wzbraniali się przed składaniem przysięgi. Nie chcieli też rejestrować chrztów, zaślubin i zgonów. Władze pruskie szybko z tym sobie jednak poradziły, włącznie z tym, że zmuszono filiponów do tego, by posyłali swoje dzieci do szkół, także dziewczęta. Musieli też przystać na obowiązkowe szczepienia, które w Prusach wprowadzono już w 1852 roku. W efekcie „przywykli całkowicie do uregulowanych pruskich norm współżycia", jak napisał Max Toeppen w swojej „Historii Mazur".

Zachowali jednak swoją wiarę i związaną z nią obrzędowość, choć ta ostatnia była coraz mniej rygorystyczna. Nie wiemy jednak, jak długo przestrzegano na przykład zwyczaju zasłaniania świętych obrazów, aby nie były świadkami miłosnej ekstazy. Po stosunku zaś małżonkowie obowiązani byli w myśl zwyczaju umyć się od stóp do głów i zmienić bieliznę. Na pewno za to nie utrzymał się nakaz, by za wypicie wódki wykonać tysiąc pokłonów do samej ziemi przed świętymi obrazami właśnie. Z czasem to wszystko oczywiście się zmieniło...

Większość staroobrzędowców zachowała przez lata religię i tradycję. Wśród młodszego pokolenia silne były jednak wpływy kultury niemieckiej. W 1945 roku radzieccy żołnierze zabili wielu staroobrzędowców. Byli dla nich podejrzani, bo mówili po rosyjsku. Część wczesnym latem 1945 roku razem z Niemcami i Mazurami wywieziono na Syberię.

ZNIKNĘŁY BARWIONE KOSZULE

Te pokolenie staroobrzędowców nie znało już polskiego. Jego przedstawiciele mówili po niemiecku i po rosyjsku. Nie czuli się w Polsce dobrze. Dlatego większość mazurskich staroobrzędowców wyjechała do Niemiec, choć jeszcze w latach 50 było ich około 900.

„Wsie filipońskie zatraciły swoją egzotyczność: chaty drewniane z bierwion nie ociosanych są rzadkością. Barwione koszule noszone na zewnątrz spodni rzadko się spotyka. Wymierają patriarchowie o blond kędzierzawych brodach. Młodzież idzie z postępem. W starszych domach znajdzie się jeszcze samowar i bałałajka, a w polu za sadem łaźnia, oryginalna rosyjska bania. Jeszcze dziś są tacy, którzy wyparzywszy się w zimowy wieczór, wybiegają, tarzają się po śniegu – a idzie im to na zdrowie" –pisała we wspomnianym tekście Sukertowa-Biedrawina.

Najbardziej znanym miejscem, które dzisiaj kojarzy się z filiponami, jest klasztor w Wojnowie zbudowany w połowie XIX wieku nad jeziorem Duś, który z czasem przejęli prawosławni. Ostatnia przeorysza zmarła w 1972 roku. Klasztor jest teraz w prywatnych rękach. Mieści się w nim pensjonat. Pokoje mniszek służą dzisiaj turystom.

We wnętrzach można podziwiać cenne ikony przedstawiające Trójcę Świętą, Matkę Bożą, Chrystusa oraz proroków. W głównej sali molenny wisi olbrzymi srebrny żyrandol. Ufundował go w 1910 roku bogaty kupiec ku pamięci zmarłej żony. Żyrandol ma 32 świece. Tyle lat miała żona fundatora, kiedy zmarła.

Dzisiaj filipońska molenna (dom modlitwy) w Wojnowie z 1921 roku zapełnia się tylko w wielkie święta. Po staroobrzędowcach pozostało już tylko klika cmentarzy. Nadal używane cmentarze znajdują się w Gałkowie, Onufryjewie i Kadzidłowie, a nieużywane w Iwanowie, Śwignajnie (Ładne Pole) i Osiniaku.

Najlepiej zachowała się nekropolia w Onufryjewie (przylega do niej założony później ewangelicki cmentarz). Zachowało się tam kilkadziesiąt XX-wiecznych grobów.

Jeszcze w latach 70. ubiegłego stulecia stawiano na grobach staroobrzędowców drewniane krzyże. Jeżeli upadły ze starości, nie wolno ich było podnieść. Współcześni staroobrzędowcy odeszli od tej tradycji. Większość współczesnych nagrobków i krzyży jest już wykonana z lastriko.

IGOR HRYWNA

eprasa.pl 1b45446362

POLSKA 2025: SPORTOWE NAJ

Czas na sportowe podsumowanie mijającego roku.
Bliższa koszula ciału, czyli oczywiście mowa będzie o Biało-Czerwonych.

Bartosz Zmarzlik

Siatkarze z Filipin wrócili z brązowymi medalami

Jeśli chodzi o piłkę nożną, był to rok polskich klubów. Po raz pierwszy w historii aż dwa z nich grały wiosną w Lidze Europejskiej (sezon 2024/25), a dzięki rewelacyjnej jesieni aż trzy (kolejny rekord!) zagrają w LE za dwa miesiące. Rewelacyjnie grała reprezentacja UE-21 trenera Jerzego Brzęczka. Kadra narodowa przeszła drogę od piekła Michała Probierza do czyśćca Jana Urbana. Gdzie znajdzie się po marcowych barażach? Oby w północnoamerykańskim niebie mundialu.

Bartosz Zmarzlik zdobył szósty tytuł mistrza świata na żużlu jako trzeci w historii po sympatycznym Nowozelandczyku Ivanie Maugerze i aroganckim Szwedzie Tonym Rickardssonie. Jednak jako pierwszy uczynił to aż cztery razy pod rząd. Za to drużyna nie obroniła tytułu mistrza globu.

Zostawmy nasz narodowy sport nieolimpijski. Pora na ten najlepszy, ale olimpijski – i oczywiście drużynowy. Chodzi rzecz jasna o siatkówkę. Wygraliśmy Ligę Narodów po raz drugi w historii – ten sam rekord mają Francja i... Rosja. A jednak mimo bezproblemowego triumfu w LN pozostał coś więcej niż niedosyt. Byliśmy faworytami siatkarskiego mundialu, ale nie obroniliśmy srebrnego medalu z MŚ z Katowic. Zdobycie brązu cieszy z jednej strony w świetle klęsk choćby Brazylii, Francji czy USA. Z drugiej zaś smuci, jeśli lider rankingu FIVB i zwycięzca Ligi Narodów nie wygrywa mistrzostw, a w półfinale MŚ gładko ulega Italii, tak jak gładko ulegliśmy Francji w finale igrzysk w Paryżu.

Robert Kubica świętuje triumf w Le Mans 24

Władimir Semirunnij

Ambitnie walczyli koszykarze w ME rozgrywanych m.in. w Polsce. Nie udało się obronić miejsca w pierwszej czwórce, ale w ćwierćfinale się zameldowaliśmy, a więc dalej jesteśmy w ścisłej europejskiej czołówce.

Robert Kubica wygrał legendarny wyścig Le Mans 24 i znów przeszedł do historii. Jego upór w walce o pozostanie w sporcie automobilowym zasługuje na filmową fabułę. To jeden z jasnych momentów polskiego sportu w mijającym roku.

Skoro jest już od paru dni kalendarzowa zima i za półtora miesiąca zaczynają się zimowe igrzyska olimpijskie, to słowo o tegorocznych sukcesach przedstawicieli sportów zimowych właśnie. Największy sukcesy osiągnął Władek, jak chce, żeby do niego mówiono, czyli Władimir Semirunnij, podwójny medalista mistrzostw świata w łyżwiarstwie szybkim na długich dystansach (srebro i brąz na 5 i 10 kilometrów). Dopiero co omal nie pobił rekord globu na 10 000 metrów. Jest naszą największą nadzieją na olimpijskie złoto.

Proszę zwrócić uwagę na to, że napisałem dziś tylko o sukcesach reprezentantów Polski – facetów, a nie o – dużo większych w tym roku! – sukcesach naszych sportsmenek. O Idze Świątek, Mirosławie Aleksander, Klaudii Zwolińskiej, Marii Żodzik, Ewie Pajor, Anecie Kaczmarskiej, Julii Szeremecie czy Anecie Rygielskiej warto napisać osobno i zrobię to już w nowym roku. Oby był on rokiem wielkich sukcesów polskiego sportu!

RYSZARD CZARNECKI

SPRINTEM

LEKKOATLETYKA\\\ Podczas mityngu w Spale Kinga Jackowska (MKL Jurand Szczytno) wynikiem 17,65 m ustanowiła halowy rekord Polski juniorek młodszych w pchnięciu kulą (3 kg). Poprzedni rekord należał do Mai Ślepowrońskiej (MKS Pułtusk) – 17,30 m (2015 rok).

PIŁKA NOŻNA\\\ Cristiano Ronaldo, który 5 lutego skończy 41 lat, zapewnił, że zamierza kontynuować karierę, a jego celem jest strzelenie 1000 bramek. Obecnie Portugalczyk ma na koncie 956 goli zdobytych w klubach i reprezentacji.
Ronaldo o swoim celu przypomniał w Dubaju, gdzie odebrał nagrodę dla najlepszego piłkarza 2025 roku na Bliskim Wschodzie. Od 2023 roku gra w saudyjskim klubie Al-Nassr.

– Ciężko jest wciąż grać, ale jestem zmotywowany. Nieważne, czy gram na Bliskim Wschodzie, czy w Europie. Zawsze się tym cieszę i zamierzam kontynuować. Wiecie, jaki jest mój cel. Chcę zdobywać trofea i osiągnąć tę liczbę (1000 goli – PAP). Jestem pewny, że tego dokonam, jeśli ominą mnie kontuzje – powiedział Ronaldo.

PAP/RED.

eprasa.pl 1b45446362

Szukasz klientów?
e-mail: reklama@gazetaolsztynska.pl

Małgorzata Dyrda licencja 3079
AS NIERUCHOMOŚCI
mieszkania-domy-działki-kredyty
Małgorzata Dyrda
10-503 Olsztyn
pl. Konstytucji 3 Maja 3
(vis a vis dworca)
tel. 89 539 02 00, 603 584 180
www.as.olsztyn.pl as@as.olsztyn.pl
AS
619obb1-b-M

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia? To proste!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO
1219obb1-b-M

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Borkowskiego(Gotowca), 48 m2, 399000 zł, 3 pok., 3-pokojowe mieszkanie na 1p. stan do remontu zjadł ząb czasu , spokojne miejsce , blisko do Kortowa - doskonałe pod inwestycję , sklepu , komunikacji , zielonych miejsc 603 584 180 www.as.olsztyn.pl, *53/**AS.***

OLSZTYN, Os. Grunwaldzkie, Grunwaldzka, 68 m2, 455000 zł, 3 pok., Mieszkanie sprzedaż lub zamiana 3pokoje / 3p , więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *75/**AS.***

działki | grunty

BARCZEWO, Ruszajny, Ruszajny, 4,56 ha, 480000 zł, Działka 4,56 ha ogrodzona w całości , obsadzona drzewami na działce las i miejsce na siedlisko od Barczewa 1,30 km a praktycznie to Barczewo www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *51/**AS.***

DRWĘCA, Gm. Lidzbark Warmiński, 27000 m2, 140000 zł, Działka rolna 2,70 ha równa , sucha obecnie łąka . Więcej 603 584 180, *55/**AS.***

MICHAŁKI, 1308 m2, 183000 zł, Michałki GM. Pasym działka pod zabudowę jednorodzinną na działce prąd przy działce woda , kanalizacja więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *53/**AS.***

RUNOWO, Gm. Lidzbark Warmiński, 5323 m2, 245000 zł, Działka we wsi Runowo zabudowana budynkami murowanymi . 603 584 180, *52/**AS.***

WÓJTOWO, Bławatna, 1362 m2, 185000 zł, Działka w planie zagospodarowania na osiedlu domków jednorodzinnych , sąsiednie działki zabudowane . Przy drodze woda , prąd . Zapraszam Małgorzata Dyrda lic. 3079 603 584 180, *73/**AS.***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Kupię działkę rolną , budowlaną , rekreacyjną 603 584 180, *51/**AS.***

OLSZTYN, „AS" Poszukuję dla klientów mieszkania 2-pokojowego na oś. Pojezierze , Centrum możliwość zamiany itp. 603-584-180 , 89 539-02-00, *66/**AS.***

OLSZTYN, 3 pok., Poszukuję mieszkania 3-pokojowego lub 4-pokojowego na Jarotach, Pieczewie, Nagórkach; do III pietra. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *55/**AS.***

OLSZTYN, 72 m2, 4 pok., Poszukuję dla klientów 4-pokojowego mieszkania na parterze lub 1p. chętnie Pojezierze , Nagórki , Jaroty lub zamiana Zapraszam 603 584 180, *47/**AS.***

domy | siedliska

" AS" OLSZTYN, POSZUKUJĘ DLA KLIENTA DZIAŁKI REKREACYJNEJ, ŁADNIE POŁOZONEJ LAS, WODA Z DOMKIEM ALE TO NIE WARUNEK DO 20 KM. OD OLSZTYNA. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *93/**AS.***

OLSZTYN, Poszukuję dla klientów domu w Olsztynie na oś. Mazurskim , Mlecznym , Likusach , Dajtkach 603-584-180 , 89 539-02-00, *05/**AS.***

działki | grunty

" AS" OLSZTYN, POSZUKUJĘ SIEDLISKA , DOMU NA WSI 603-584-180 , 89 539-02-00, *79/**AS.***

"AS" OLSZTYN, Olsztyn I Okolice, DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ REJON OLSZTYN I OKOLICE. 89 539-02-00 LUB 603-584-180 POSIADAM KONKRETNYCH KUPUJĄCYCH. as@as.olsztyn.pl, *500/**AS.***

OLSZTYN- OKOLICE, Olsztyn - Okolice, Kupię działkę budowlaną rejon Olsztyn i okolice 603 584 180, *75/**AS.***

WARMIA I MAZURY, Warmia, Poszukuję działki rekreacyjnej z domkiem w atrakcyjnym wypoczynkowym miejscu . Zapraszam do składania ofert to nic nie kosztuje 603 584 180, *85/**AS.***

WARMIA-MAZURY, Poszukuję działki rolnej 603-584-180, *80/**AS.***

ZAMIANA

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, Katowicka, 30 m2, 123 zł, 2 pok., 2-pokojowe małe mieszkanie 30m/4p. kwaterunkowe z możliwością wykupu . Ogrzewanie miejskie . ZAMIENIĘ NA - większe 3 lub 4 pokojowe , pomogę spłacić dług , więcej www.zamiany.pl 603 584 180, *86/**AS.***

OLSZTYN, 30 m2, 4 zł, „AS" Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, *60/**AS.***

OLSZTYN, Jaroty, Mroza, 32 m2, 299000 zł, 1 pok., 2000 rok, Kawalerka z wnęką na sypialnię , dużym balkonem na 1p. ZAMIANA na mieszkanie większe w Olsztynie lub po za miastem , właściciel rozważa również mały lub pół domku więcej 603 584 180, *23/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Kasprowicza, 35 m2, 1 zł, 2 pok., 2-pokoje , kwaterunkowe 1p , ogrzewanie teraz piecowe ale można zmienić , czynsz na 1-osobę 270 zł ZAMIANA na mniejsze Olsztyn lub Barczewo 603 584 180, *27/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Moniuszki, 44,70 m2, 340000 zł, 2 pok., Zamienię 2-pok /2p na Moniuszki , ogrzewanie miejskie na podobne na Jarotach 2-pokojowe do 2 piętra ZAPRASZAM 603 584 180, *53/**AS.***

OLSZTYN, Jaroty, Herdera, 48 m2, 395000 zł, 2 pok., 1990 rok, Mieszkanie pełna własność na 3p/48 , łazienka z oknem , balkon ZAMIANA na mniejsze na niskim piętrze , doskonała lokalizacja wszędzie blisko . www.zamiany.olsztyn.pl 603 584 180, *32/**AS***

eprasa.pl 1b45446362

NIERUCHOMOŚCI ABRYS
Bożena Marcinkowska, licencja 11976
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KREDYTY
Olsztyn, 11 listopada 7/3
(w pobliżu ratusza, vis-a-vis C.H.Jakub)
tel. 89 523-71-61
664-174-484, 533-023-134
WWW.ABRYS.NIERUCHOMOSCI.PL
ABR
119obb1-b-M

KOSYL - NIERUCHOMOŚCI
Stanisław Witold Kosyl licencja 7139
pl. Pułaskiego 7, klatka nr 2
„Manhattan", wejście od ul. Kościuszki
kom. 601-82-96-22
tel./fax 089-523-78-78
www.kosyl-nieruchomosci.pl
e-mail: biuro@kosyl-nieruchomosci.pl
KOS
419obb1-c-M

LEGIShouse NIERUCHOMOŚCI
Emil Kucharski – licencja 16178
Olsztyn, al. Piłsudskiego 2/8 lok.113
tel./fax (89) 650-17-18
tel. kom. 660 590 596
e-mail: nieruchomosci@legishouse.pl
www.legishouse.pl
ALH
219obb1-b-M

Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO
JAK ZNALEŹĆ NADAWCĘ OGŁOSZENIA? TO PROSTE!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
BO/2
1219obb1-a25-M

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Ul. Borkowskiego, 32,57 m2, 309000 zł, 2 pok., 1977 rok, III p. /4, ATRAKCYJNE, po remoncie, nowe instalacje, środkowe. Pokój z aneksem 15,07 m2, oddzielna sypialnia 8,55 m2, łazienka z wc 3,00 m2, p.pokój 5,29 m2, piwnica 2,48 m2, tel. 660 590 596, *LEG-MS-592/**ALH***

działki | grunty

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1200 m2, 120000 zł, Działka budowlana objęta MPZP , malowniczy krajobraz, w pobliżu zabudowa jednorodzinna, w niedalekiej odległości wszystkie media (woda, prąd, gaz, kanalizacja). tel. 660 590 596, *LEG-GS-420/**ALH***

lokale użytkowe

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1246,70 m2, 595000 zł, Obiekt produkcyjno-magazynowy składający się z hali produkcyjnej wraz z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 1246,70 m2, zabudowany na działce 3112 m2.Cena 790 000, 00 zł brutto tel.660 590 596, *LEG-HS-197/**ALH***

garaże

OLSZTYN, Pojezierze, Dworcowa 13, 16 m2, 69000 zł, Garaż (z kanałem) stanowiący segment środkowy w ciągu przyległych do siebie garaży. Garaże położone w głębi osiedla dojazd od ul. Pana Tadeusza, ul.Kołobrzeskiej i ul.Soplicy. Tel. 660 590 596, *LEG-MS-532/**ALH***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, 3 pok., KUPIĘ 2 - 3 pokoje na ZATORZU !!! -- Kupię 2-3 pokoje w Olsztynie. Dowolna lokalizacja --Może być do remontu !!.--- www.kosyl-nieruchomosci.pl/ tel. 664-71-31-20, *8/**KOS***

OLSZTYN, 40 m2, 2 pok., Poszukujemy mieszkań 1-2 i 3 -pokojowych dla naszych klientów, w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *18/**KOS***

domy | siedliska

OKOLICE OLSZTYNA, 150 m2, Poszukujemy dla naszych klientów, DOMY, SIEDLISKA w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *9/**KOS***

DO WYNAJĘCIA

domy | siedliska

OLSZTYN, Oś. Mazurskie, Www.Legishouse.Pl, 170 m2, 4900 zł, 6 pok., 1997 rok, DOM w pełni umeblowany i wyposażony (AGD,RTV); WYSOKI standard; Działka 270 m2; piękny ogród; BLISKO centrum; garaż na dwa pojazdy. Cena najmu 4900 zł + opłaty eksploatacyjne tel. 660 590 596, *151766/**ALH***

RÓŻNOWO, Gmina Dywity, Www.Legishouse.Pl, 230 m2, 4900 zł, 5 pok., Piękny przestronny dom,duża działka,2 garderoby,2 łazienki,garaż na 2 auta.Woda,kanalizacja i sieć gazowa miejska,dojazd drogą asfaltową, w pobliżu posesji przystanek autobusowy. tel.660 590 596, *95679/**ALH***

lokale użytkowe

OLSZTYN - BUTRYNY, Zatorze, Borowa, 35,51 m2, 1775,50 zł, 1 pok., 2017 rok, NOWO ODDANY DO UŻYTKU! Parter, witryna bezp. przy ciągu pieszo-komunikacyjnym od ul. Jagiellońskej,parking przed budynkiem.Wejście od ulicy i środka osiedla.Czynsz 1775,50+VAT 23%+opł.,tel 660 590 596, *LEG-LW-384/**ALH***

5024otbp-b-K

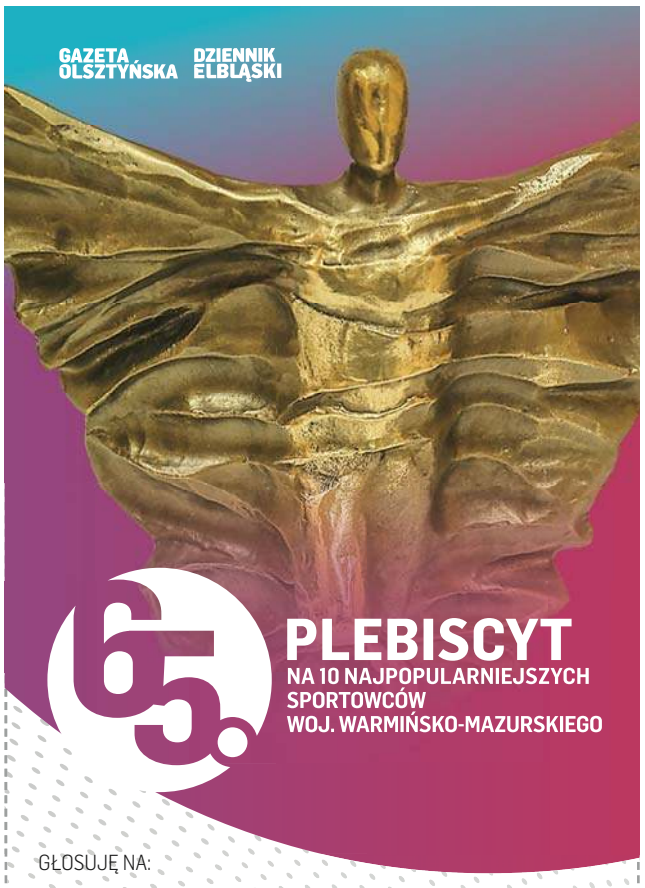

GŁOSUJĘ NA:

1.....

2.....

3.....

4.....

5.....

6.....

7.....

8.....

9.....

10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt-sportowy/**. Kupon należy dostarczyć do 11 stycznia 2026 r. na adres: **Galindia Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7b, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... Email: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Galindia Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis .....

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Galindia Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Galindia Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data .....

Podpis .....

BAL SPORTU i BIZNESU 2026

38250TBP-c -K

STO PIĘĆDZIESIĄT MILIONÓW NIE WEJDZIE NA STADION

PIŁKA NOŻNA\\\ Przez dwa tygodnie sprzedaży FIFA otrzymała zamówienia na 150 milionów biletów na mecze mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku – przekazał szef federacji Gianni Infantino.

Infantino przypomniał, że do sprzedaży trafi około sześć-siedem milionów biletów.

– Fazę sprzedaży rozpoczęliśmy mniej więcej dwa tygodnie temu i w ciągu 15 dni otrzymaliśmy wnioski o 150 milionów biletów, czyli około 10 milionów każdego dnia – zdradził prezydent FIFA i wspomniał, że do tej pory w niemal stuletniej historii tej imprezy FIFA sprzedała w sumie 44 miliony biletów.

Jego zdaniem takie zainteresowanie pokazuje m.in., jak potężnym wydarzeniem są mistrzostwa świata.

Z informacji Infantino wynika, że najwięcej wniosków o wejściówki złożono z terenu jednego z krajów gospodarzy, czyli Stanów Zjednoczonych.

– Na drugim i trzecim miejscu plasują się Niemcy i Wielka Brytania. Na stadionach będzie od sześciu do siedmiu milionów kibiców, a w domach mecze śledzić będzie sześć miliardów ludzi. Nie ukrywam, że wygenerujemy ponad 10 miliardów euro przychodu, które zainwestujemy w futbol na całym świecie – zaznaczył nie bez satysfakcji Szwajcar.

Estadio Azteca

Sternik światowego futbolu odpowiedział także na zarzuty o dominację i nadmiar piłki nożnej w światowym sporcie.

– Może w niektórych częściach świata jest jej za dużo, ale z pewnością w innych jest jej za mało. Dlatego z naszego punktu widzenia musimy starać się znaleźć równowagę między piłką klubową a reprezentacyjną, między meczami o stawkę a tymi bez znaczenia. Dlatego inwestujemy miliardy dolarów w rozwój futbolu na całym świecie – powiedział i pochwalił się setką akademii FIFA w tyluż krajach.

– FIFA od 120 lat koncentruje się na drużynach narodowych, ale ważne jest to, aby skupić się również na klubach, ponieważ piłka nożna klubowa to piłka nożna, w którą gra każdy. Tylko nieliczna grupa zawodników gra w reprezentacjach, a wszyscy grają w klubach – podsumował Infantino, nawiązując do rosnącej roli klubowych mistrzostw świata.

Mundial w USA, Kanadzie i Meksyku rozpocznie się 11 czerwca i potrwa do 19 lipca. Po raz pierwszy weźmie w nim udział 48 zespołów. Do wyłonienia triumfatora potrzebne będą 104 mecze.

PAP/RED.

SPRINTEM

Skoki narciarskie\\\ Pięciu Polaków wystąpiło w premierowym konkursie 74. Turnieju Czterech Skoczni w Oberstdorfie. W pierwszej serii Kamil Stoch zmierzył się w parze z Japończykiem Tomofumim Naito, rywalem Macieja Kota był Paweł Wąsek, Piotra Żyły – Estończyk Artti Aigro, a Kacpra Tomasiaka – Fin Niko Kytosaho (konkurs zakończył się po oddaniu wtorkowego wydania Gazety do druku). Drugi konkurs Turnieju Czterech Skoczni odbędzie się w niemieckim Garmisch-Partenkirchen (1 stycznia), trzeci już w Austrii, w Innsbrucku (4 stycznia), a czwarty w Bischofshofen (6 stycznia).

TENISOWA BITWA PŁCI

Aryna Sabalenka i Nick Kyrgios

Billie Jean King i Bobby Riggs

W pokazowym meczu w Dubaju Australijczyk Nick Kyrgios pokonał liderkę światowego rankingu Białorusinkę Arynę Sabalenkę 6:3, 6:3.

Mecz rozegrano przy zmienionych zasadach. Przede wszystkim ta część kortu, na której grała Sabalenka, była o dziewięć procent mniejsza od części zajmowanej przez Kyrgiosa. Oboje grający mieli do dyspozycji jeden serwis.

W drugim secie Białorusinka prowadziła 3:1, ale pięć kolejnych gemów i w efekcie mecz wygrał Kyrgios.

– Aryna była gotowa na to wyzwanie. Mecz był bardziej wyrównany, niż wskazuje na to wynik. To był naprawdę trudny pojedynek. Jest wielką mistrzynią i naprawdę nie wiedziałem, czego się spodziewać. Kilka razy przełamała mój serwis, wywierała na mnie presję, miała niesamowite uderzenia. Chętnie bym z nią jeszcze zagrał – powiedział Australijczyk, który najwyżej w rankingu był notowany na 13. miejscu.

– To była prawdziwa walka. On miał problemy, zrobił się spięty. Jestem zadowolona, że facet musiał się sprężać, żeby odebrać mój serwis. Naprawdę podobało mi się to widowisko i czuję, że następnym razem, kiedy z nim zagram, będę już znała taktykę. Znam już jego mocne i słabe strony, więc na pewno będzie to lepszy mecz – przyznała Sabalenka.

Nie był to pierwszy pojedynek określany mianem „bitwy płci". Najsłynniejszy miał miejsce w 1973 roku. Wówczas Billie Jean King pokonała byłego lidera rankingu i mistrza Wimbledonu, 55-letniego Bobby'ego Riggsa 6:4, 6:3, 6:3. W samych Stanach Zjednoczonych mecz obejrzało w telewizji ponad 50 milionów widzów. Wynik był wielokrotnie podważany przez twierdzenia, że mecz został ustawiony, czemu Riggs zaprzeczał aż do swojej śmierci w 1995 roku. Historia ta została zekranizowana w 2017 roku (film nosi tytuł „Wojna płci").

PAP/RED.

eprasa.pl 1b45446362